



WEI
WARSAW ENTERPRISE
INSTITUTE

Kobiety MAZA POD GÓRKĘ?



WARSAW ENTERPRISE INSTITUTE

KOBIETY MAJĄ POD GÓRKĘ? FAKTY O SPOŁECZNEJ POZYCJI KOBIET I MĘŻCZYŹN

Katarzyna Szumlewicz

Dr pedagogiki, mgr filozofii. Autorka książek *Emancypacja przez wychowanie* (Sopot 2011) oraz *Miłość i ekonomia w literackich biografiach kobiet* (Warszawa 2017). Pracuje jako adiunkt na Uniwersytecie Warszawskim. Humanistka o ścisłym umyśle, osoba uczulona na nonsens we wszystkich jego przejawach.

Warszawa, marzec 2024

Spis treści

Przedmowa	4
Synteza	5
Wstęp	6
Rozdział I Edukacja dzieci i młodzieży	8
Rozdział II Wykształcenie wyższe i zawód nauczyciela	14
Rozdział III Opieka nad rodziną i emigracja ekonomiczna	20
Rozdział IV Różnice dochodów między kobietami i mężczyznami	28
Podsumowanie	37

Przedmowa

Niniejszy raport publikujemy 8 marca w Dzień Kobiet. Uznaliśmy, że to świetna okazja, by przywrócić się kwestii, która zwykle budzi w debacie publicznej bardzo silne i polaryzujące emocje: prawom i pozycji kobiet w społeczeństwie. Samo podjęcie rozmowy na ten temat dzieli zwykle ludzi na „lewicę” i „prawicę”, co całkowicie zaciemnia istotę sprawy.

Nieumiejętność oceny faktycznych różnic w prawach, statusie, czy osiągnięciach kobiet i mężczyzn skutkuje szkodliwymi pomysłami politycznymi. Czy naprawdę z zarobkami i możliwością awansu zawodowego kobiet jest tak źle, że konieczne jest wprowadzenie parytetów? Może być przecież tak, że niektóre różnice są przeszacowywane i by osiągnąć pożądane efekty, wystarczą znacznie mniej inwazyjne, jeśli chodzi o funkcjonowanie firm i instytucji działania. Feminizm nie musi wykluczać zdrowego rozsądku i kłócić się z klasycznym liberalizmem gospodarczym. „Nie musi” to mało powiedziane. Feminizm jest liberalizmem.

Jak tłumaczy dr Katarzyna Szumlewicz, autorka raportu, chodzi o feminizm dwóch pierwszych fal, w którym chodziło właściwie o to tylko, by pozwolić kobietom funkcjonować na tych samych prawach, co mężczyźni i by usnąć krzywdzące

stereotypy na ich temat. Nie chodzi zaś o feminizm trzeciej i czwartej fali, który kobiety czyni ofiarami wymagającymi nieustannej pomocy. To właśnie te typy feminizmu są podglebieniem dla szkodliwych pomysłów na politykę afirmatywną względem kobiet. Taka polityka, wymuszając to, co winno przychodzić naturalnie, będzie prowadzić tylko do niesprawiedliwości i konfliktów.

Spory ideologiczne określają to, w jakim kierunku zmierzają społeczeństwa i państwa. W każdej dziedzinie, którą WEI się zajmuje – czy to kwestie regulacji gospodarczych, czy polityk demograficznych – to właśnie one determinują przyjmowane rozwiązania, a częściej uniemożliwiają przyjęcie dobrych rozwiązań. Z tego punktu widzenia praca, którą wykonała dr Szumlewicz, wspomagając się zamówionym w Maison&Partners badaniem opinii publicznej jest niezwykle cenna: zderza społeczno-ekonomiczne fakty o kobietach i mężczyznach ze społecznymi wyobrażeniami o nich. Wniosek ogólny jest pozytywny: społeczeństwo jako całość trafniej ocenia różnice między kobietami i mężczyznami niż wielu ekspertów.

Sebastian Stodolak,
Wiceprezes Warsaw Enterprise Institute



Synteza

Jak wynika z naszych danych, kobiety w Polsce są wykształcone, kompetentne, odważne i ambitne. Daleko im do współczesnego „feminizmu woke”, dla którego kobiety zawsze są kruchymi ofiarami, uginającymi się nie tylko pod ciężarem rzeczywistości, ale nawet symbolicznych konstrukcji typu „toksyczna męskość”. Przeciętna Polka – która się kształci, opiekuje innymi, a jak trzeba, to wyemigruje do obcego kraju – w ogóle tej perspektywy nie rozumie. Widać to także wśród naszych respondentek. Polki częściej niż Polacy dostrzegają osiągnięcia kobiet. Uważają, że należy je docenić, a nie dawać kobietom fory za płeć. Jeśli gdzieś się uwidacznia postawa roszczeniowa, to pręcej wśród Polaków niż wśród Polek. Niestety, debacie o prawach i pozycji kobiet w społeczeństwie brakuje ugruntowania w faktach i danych. Niniejszy raport podsumowuje to, co wiadomo o różnicach w społecznym statusie i osiągnięciach kobiet oraz mężczyzn i zderza ustalenia naukowe z wynikami badania opinii publicznej na temat tychże różnic, które dla WEI przeprowadziła firma Maison&Partners.

- **Polacy nie opisują trafnie osiągnięć edukacyjnych kobiet i mężczyzn na etapie kształcenia szkolnego.** Dziewczęta radzą sobie lepiej od chłopców z rozumieniem czytanego tekstu, a tak samo jak oni – z matematyką i naukami przyrodniczymi. Tymczasem Polacy uważają, że obie płcie radzą sobie we wszystkich kategoriach podobnie.
- **Polacy nie doszacowują luki międzypłciowej w edukacji wyższej.** Kobiety dużo częściej niż mężczyźni dostają się na studia i je kończą, toteż luka edukacyjna na ich korzyść wynosi aż 19 proc. Respondenci w większości za-uważają to zjawisko, ale oceniają, że luka jest znacznie mniejsza – wynosi maksymalnie 10 proc.
- **We współczesnej Polsce ma miejsce zjawisko feminizacji emigracji.** Wśród osób planujących wyjechać z kraju w celach zarobkowych 55 proc. stanowią kobiety, a 45 proc. mężczyźni. Respondenci w tej sprawie całkowicie się mylą, uważając, że dwie trzecie emigrantów z Polski stanowią mężczyźni, a tylko jedną trzecią – kobiety.
- **Kobiety częściej niż mężczyźni opiekują się innymi.** Kobiety rezygnują z pracy, by zająć się starymi rodzicami lub innymi dorosłymi krewnymi trzy razy częściej niż mężczyźni. Jeśli dołączymy do tego opiekę nad dziećmi, wychodzi **cztery razy częściej**. W tym punkcie Polacy widzą proporcję dokładnie tak, jak wygląda ona w rzeczywistości.
- **Polacy zwykle silnie przeszacowują międzypłciową lukę w dochodach.** Wynosi ona 10 proc., na co wskazało 22 proc. respondentów. Ponad 60 proc. Polaków uważa, że luka ta jest dwa razy większa.
- **Większość Polaków uważa istnienie luki płacowej za niesprawiedliwe, natomiast połowa jest zdania, że kobiety same ponoszą za to odpowiedzialność,** wybierając gorzej płatne prace.

Wstęp

Dla Warsaw Enterprise Institute w kwestii nierówności płciowych liczy się równość wobec prawa, jak również usuwanie przeszkód dla realizacji indywidualnych zdolności. Jak pisał John Stuart Mill w *Poddaństwie kobiet*, niedopuszczanie kobiet do edukacji i pełnienia funkcji społecznych to przede wszystkim marnotrawstwo talentów, które mogłyby się rozwijać z korzyścią dla wszystkich¹.

W tym sensie należy docenić inicjatywy edukacyjne, które zwiększają kompetencje kobiet w zakresach niesłusznie uważanych za dostępne intelektualnie tylko mężczyznom, jak na przykład programowanie. Stereotypy o kobiecych ograniczeniach są obiektywnie szkodliwe i należy je przewycięzać. Nie chodzi jednak o to, żeby kobiety uznały za cel, że mają realizować się w tradycyjnie męskich dziedzinach. Kobiety mają często wyraźne preferencje, jeśli chodzi o wybór zawodu i nie powinny z nich rezygnować.

Takie podejście jest w istocie zbieżne z feminizmem.

Ale to stwierdzenie wymaga wyjaśnienia, polegającego na rozróżnieniu między różnymi falami feminizmu. Pierwsza fala polegała na domaganiu się prawa do edukacji, posiadania i pozyskiwania własności, a także czynnych i biernych praw wyborczych. Druga fala zwracała uwagę na szkodliwe stereotypy, chociażby o wrodzonej irracjonalności kobiet, przeciwstawionej męskiemu rozumowi. Sprzeciwiała się też przedmiotowemu traktowaniu kobiet, a zwłaszcza sprowadzaniu całej kobiecej egzystencji do seksu. Obie te fale są całkowicie spójne z klasycznie liberalnymi ideami i wręcz z nich wynikają. W Polsce założenia pierwszej fali zostały zrealizowane, drugiej natomiast – nie.

Tyle że dzisiaj dwie pierwsze fale feminizmu poszły niejako w zapomnienie.

Trzecia i czwarta fala właściwie oddalają się od feminizmu jako równouprawnienia, gdyż po pierwsze traktują wszystkie kobiety jako ofiary lub potencjalne ofiary, a po drugie uprzedmiotowienie okazuje się dla nich czymś pozytywnym, na przykład w pochwaleniu prostytucji, określanej eufemistycznie jako sex work. Jeszcze jedna kwestia mocno odróżnia feminizm trzeciej i czwartej fali, nazywany przeze mnie woke feminizmem, od dwóch pierwszych fal, domagających się praw i poszanowania kobiecej godności. Jest nią wprowadzenie kategorii czysto symbolicznych, oddziałujących rzekomo na postępowanie kobiet. Jedną z nich to „toksyczna męskość”, która krzywdzi kobiety nawet wtedy, gdy nie są one skrzywdzone. Stąd mamy chociażby przekonanie, że dziewczęta są dyskryminowane w szkole, pomimo że wcale tak nie jest. Dodać należy, że także przeciwnicy feminizmu wierzą w takie zawieszony w powietrzu teorie, na przykład twierdząc, że w Polsce panuje matriarchat, który osłabia mężczyzn, mimo że ich średnie wynagrodzenia są wyższe, a przywódcze stanowiska są obsadzone przede wszystkim przez nich.

Interesuje nas pytanie o faktyczny status kobiet i mężczyzn w Polsce. Czy mamy do czynienia z przepaścią na korzyść tych drugich? A może walka o równość jest niemal wygrana? Postanowiliśmy przyjrzeć się kwestiom edukacji, emigracji ekonomicznej, różnic w zarobkach i zawodach oraz podziałowi pracy opiekuńczej. Jak pokazują badania, dziewczęta mają zbliżone do chłopców uzdolnienia, jeśli chodzi o matematykę i nauki przyrodnicze, a przewyższają ich

¹ John Stuart Mill, *Poddaństwo kobiet*, przeł. G. Czernicki, Kraków-Warszawa 1995.

w naukach humanistycznych. Kobiety studiują i mają wyższe wykształcenie częściej niż mężczyźni, a różnica na ich korzyść wynosi prawie 20 proc. Mężczyźni jednak więcej zarabiają i o ile luka płacowa na analogicznych stanowiskach wynosi około 10 proc., to wyżej płatne zawody koncentrują mężczyzn, a gorzej płatne – kobiety; ponadto kobiety częściej czasowo lub na stałe rezygnują z pracy zawodowej, by zająć się opieką nad dziećmi i osobami starszymi. Daje to obraz, w którym zarobki mężczyzn znacznie przewyższają zarobki kobiet. Czy dzieje się tak dlatego, że praca zawodowa mężczyzn jest dla społeczeństwa ważniejsza? Czy może wyższe zarobki związane są z uprzywilejowaniem tego, co męskie? Weźmy zawód nauczyciela, który jest zdominowany przez kobiety. Nie sposób odmówić mu społecznej ważności, a jednak jest on nisko wynagradzany. A może twierdzenia o tym, że jest to branża sfeminizowana, są przesadzone? Jakie są w nim naprawdę proporcje zatrudnienia kobiet i mężczyzn?

Poza analizą porównawczą sytuacji obu płci w tych dziedzinach postanowiliśmy spytać, jak Polacy ją postrzegają. Po pierwsze, faktograficznie – czy widzą różnice między kobietami i mężczyznami tak, jak one naprawdę wyglądają? Po drugie, jak je oceniają – czy są sprawiedliwe,

skąd wynikają, czy wymagają pilnej zmiany? W jaką stronę powinna ona podążać?

Badanie ilościowe na zlecenie WEI wykonał ośrodek sondażowy Maison & Partners. Zostało ono wykonane metodą CAWI (Computer Assisted Web Interview) na panelu badawczym Ariadna. Wzięło w nim udział 1081 respondentów (N=1081). Była to ogólnopolska reprezentatywna próba dorosłych Polaków obu płci, z rozkładem wieku, wykształcenia, wielkości miejsca zamieszkania i regionu, a także dietności, odzwierciedlającym liczebność każdej z grup w społeczeństwie. W badaniu tym przeanalizowane zostało postrzeganie różnic między kobietami i mężczyznami w różnych aspektach.

Dane ilościowe na temat tych różnic w dzisiejszej Polsce zostały zaczerpnięte z różnych źródeł. Najważniejszym z nich był raport Polskiego Instytutu Ekonomicznego pt. *Sytuacja kobiet w Polsce z perspektywy społeczno-ekonomicznej (2023)*². Z niego też zaczerpniętych zostało najwięcej infografik na tematy, poruszane w niniejszym raporcie. Został on sporządzony na zasadzie analizy treści zastanych oraz w porównaniu ich z wynikami badania sporządzonego przez Maison & Partners.

² https://pie.net.pl/wp-content/uploads/2023/05/PIE-Raport_Sytuacja_kobiet.pdf.





ROZDZIAŁ I EDUKACJA DZIECI I MŁODZIEŻY

- **Dziewczęta i chłopcy osiągają podobne wyniki w naukach przyrodniczych i matematyce.**
- **Dziewczęta w kategorii „rozumienie czytanego tekstu” wyprzedzają chłopców o 33 punkty.**
- **Polacy nie potrafią adekwatnie opisać powyższych różnic, niedoszacowują je bądź przeszacowują**

Współczesna polska szkoła, mimo że wszyscy na nią narzekają, jest miejscem traktującym równo dziewczęta i chłopców. Kształtaci ich ona na relatywnie wysokim poziomie, co uwidacznia się w światowych rankingach. Jednym z nich jest badanie PISA (Programme

for International Student Assessment, czyli Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów) sprawdzające poziom piętnastolatków ze wszystkich krajów OECD pod kątem rozumienia czytanego tekstu, nauk przyrodniczych oraz matematyki. W jego edycji z roku 2018 Polska zajmowała szóste miejsce, a w Unii Europejskiej – czwarte. Jak widać w tabeli na kolejnej stronie, we wszystkich trzech badanych umiejętnościach wyniki były zbliżone i znacznie przewyższały średnią dla krajów OECD.

Tabela 1. Wyniki badania PISA 2018 w Polsce

	Średni wynik w badaniu PISA 2018			Trend długoterminowy: Średnie tempo zmian wyników w okresie trzyletnim		
	czytanie	matematyka	nauki ścisłe	czytanie	matematyka	nauki ścisłe
	średnia	średnia	średnia	różnica wyników	różnica wyników	różnica wyników
średnia OECD	487	489	489	0	-1	-2
Estonia	523	523	530	6	2	0
Kanada	520	512	518	-2	-4	-3
Finlandia	520	507	522	-5	-9	-11
Irlandia	518	500	496	0	0	-3
Korea	514	526	519	-3	-4	-3
Polska	512	516	511	5	5	2
Szwecja	506	502	499	-3	-2	-1
Nowa Zelandia	506	494	508	-4	-7	-6
Stany Zjednoczone	505	478	502	0	-1	2
Wielka Brytania	504	502	505	2	1	-2
Japonia	504	527	529	1	0	-1
Australia	503	491	503	-4	-7	-7
Dania	501	509	493	1	-1	0
Norwegia	499	501	490	1	2	1
Niemcy	498	500	503	3	0	-4

Źródło: Oprac. własne na podstawie: <https://znp.edu.pl/pisa-2018-wielki-sukces-gimnazjalistow>



Tabela 2. Wyniki uczniów z matematyki w badaniu PISA 2022

Kraj	Średnia (błąd standardowy)	Istotność	Członkostwo w OECD
Singapur	575 (1,2)	↑	
Makao (Chiny)	552 (1,1)	↑	
Tajwan	547 (3,8)	↑	
Hongkong (Chiny)*	540 (3,0)	↑	
Japonia	536 (2,9)	↑	OECD
Korea Południowa	527 (3,9)	↑	OECD
Estonia	510 (2,0)	↑	OECD
Szwajcaria	508 (2,1)	↑	OECD
Kanada*	497 (1,6)	↑	OECD
Holandia*	493 (3,8)		OECD
Irlandia*	492 (2,0)		OECD
Belgia	489 (2,2)		OECD
Dania*	489 (1,9)		OECD
Wielka Brytania*	489 (2,2)		OECD
Polska	489 (2,3)		OECD
Austria	487 (2,3)		OECD
Australia*	487 (1,8)		OECD
Czechy	487 (2,1)		OECD
Słowenia	485 (1,2)		OECD
Finlandia	484 (1,9)		OECD
Łotwa*	483 (2,0)		OECD
Szwecja	482 (2,1)	↓	OECD
Nowa Zelandia*	479 (2,0)	↓	OECD
Litwa	475 (1,8)	↓	OECD
Niemcy	475 (3,1)	↓	OECD
Francja	474 (2,5)	↓	OECD
Hiszpania	473 (1,5)	↓	OECD
Węgry	473 (2,5)	↓	OECD
OECD-37	472 (0,4)	↓	
Portugalia	472 (2,4)	↓	OECD
Włochy	471 (3,1)	↓	OECD
Wietnam	469 (3,9)	↓	
Norwegia	468 (2,1)	↓	OECD
Malta	466 (1,6)	↓	
Stany Zjednoczone*	465 (4,0)	↓	OECD
Słowacja	464 (2,9)	↓	OECD
Chorwacja	463 (2,4)	↓	

Źródło: <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/pisa-2022-polscy-uczniowie-powyzej-sredniej-ale-dane-moga-budzic-obawy,508721.html>

W najnowszej edycji badania (2022) Polska spadła do drugiej dziesiątki. W rankingu światowym jest piętnasta, wśród krajów OECD jedenasta, a w Unii Europejskiej zajęła miejsce szóste. Warto zwrócić uwagę, że poprzednio brane były pod uwagę tylko kraje OECD, a obecnie zbadano też poziom umiejętności w krajach spoza tej organizacji. Spadliśmy więc o pięć oczek w dół, a nie dziewięć, jak jest to wszędzie powtarzane.

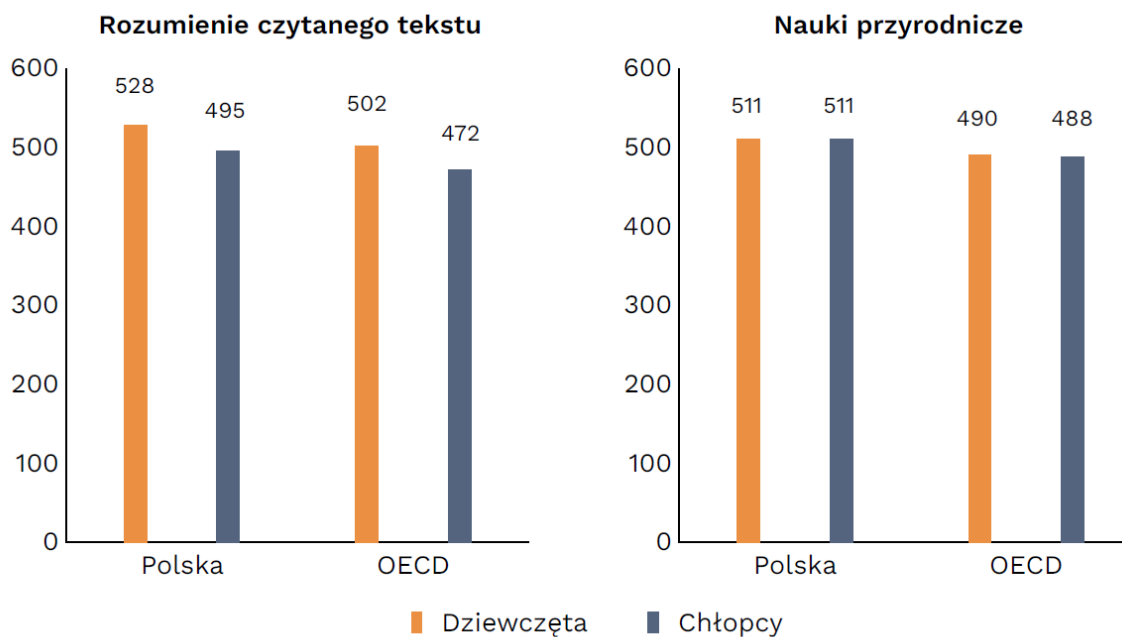
Przytoczyłam ostatnie badanie PISA wraz z przedostatnim ze względu na to, że tylko w tym z 2018 roku przebadane zostały umiejętności uczniów ze względu na płeć. Być może dane na ten temat dotyczące badania z 2022 roku będą się sukcesywnie pojawiać, na razie jednak ich nie ma ani na stronie PISA³, ani w żadnym z dostępnych omówień. Tymczasowo więc zakładam, że wyniki dziewcząt mają się do wyników chłopców tak samo, jak w badaniu z 2018 roku. Wyniki tego badania posłużą też do porównania z przekona-

niami respondentów na temat poziomu polskich nastolatków i nastolatków w trzech dziedzinach: rozumienia czytanego tekstu, nauk przyrodniczych oraz matematyki.

Rozumienie czytanego tekstu to kategoria, w której dziewczęta mocno wyprzedzają chłopców zarówno w Polsce, jak w krajach OECD. Stąd wynik polskich dziewcząt (528) i wynik polskich chłopców (495), choć różniły się o 33 punkty na korzyść dziewcząt, dały im w roku 2018 tę samą, piątą pozycję w rankingu krajów OECD (w których wyniki dziewcząt i chłopców różniły się o 32 punkty). Z kolei w naukach przyrodniczych średnia OECD dla dziewcząt i chłopców różniła się o dwa punkty na korzyść dziewcząt, zaś w Polsce obie płcie uzyskały tyle samo punktów – 511. Dało to chłopcom piątą, a dziewczętom siódmą pozycję, co wynikało właśnie z tego, że średni wynik dla dziewcząt był minimalnie wyższy.

³ <https://www.oecd.org/pisa>.

Wykres 1. Średnie wyniki testów PISA w 2018 r.

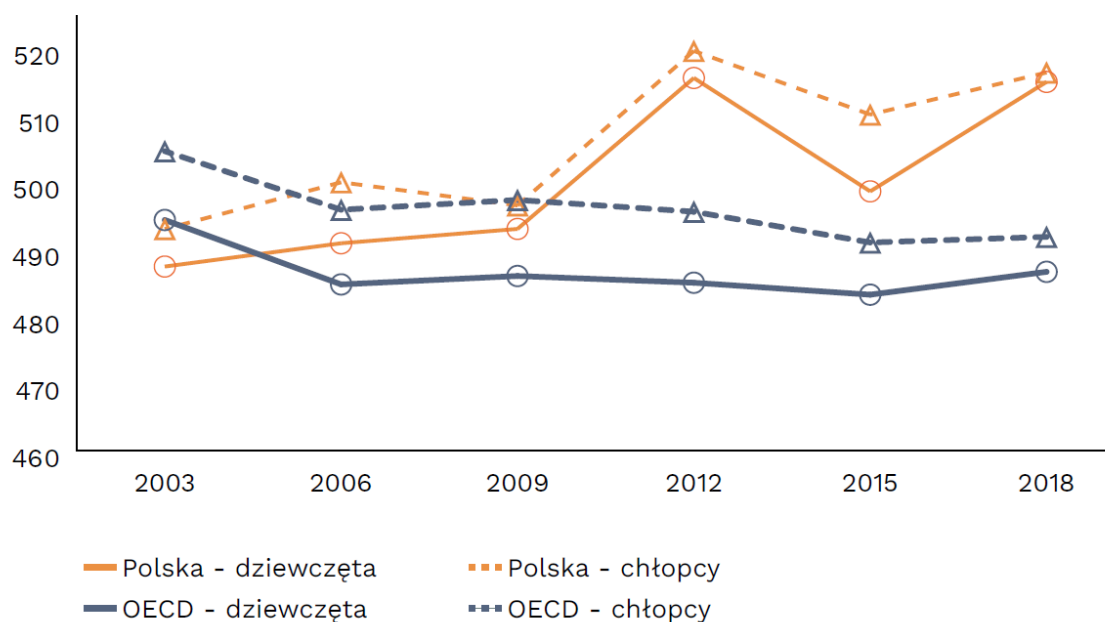


Źródło: PIE

Jeśli chodzi o matematykę, polskie dziewczęta w 2018 roku otrzymały 515 punktów, plasując się na piątym miejscu wśród krajów OECD i trzecim w Unii Europejskiej, a chłopcy – 516, plasując się odpowiednio na miejscu szóstym i czwartym. Przed Polską znalazły się, kolejno Korea, Japonia, Estonia i Holandia, a w przypadku

chłopców także Szwajcaria. Warto wspomnieć o tym, że średnia różnica między dziewczętami a chłopcami wśród krajów OECD wyniosła 5 punktów na korzyść chłopców (492 do 487). Różnica ta sukcesywnie się zmniejsza, zarówno na świecie, jak i w Polsce, z tym że w Polsce szybciej.

Wykres 2. Średnie wyniki PISA z części matematycznej ze względu na płeć badanych



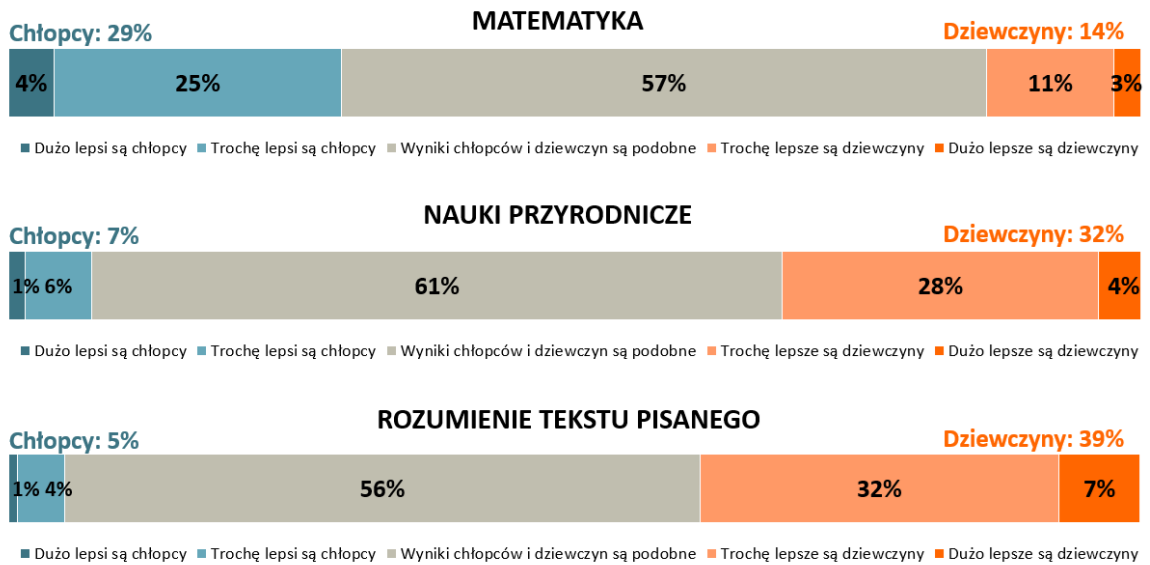
Źródło: PIE

Obraz więc mamy klarowny: **piętnastolatkowie obu płci osiągają wyrównane wyniki w naukach przyrodniczych i matematyce, natomiast w kategorii rozumienie czytanego tekstu dziewczęta mają znaczną przewagę.** A co o tym sądzą nasi respondenci?

Jak widać na wykresie 3, jeśli chodzi o rozumienie czytanego tekstu, największa grupa (56 proc.) jest w błędzie, sądząc, że wyniki dziewcząt i chłopców są zbliżone. W istocie wynik dziewcząt jest znacznie lepszy niż chłopców. Zgodnie ze stanem faktycznym stwierdziło 39 proc. respondentów, wśród których, warto podkreślić, przeważały kobiety. Co do nauk przyrodniczych, najwięcej respondentów (67 proc.) wskazało na zgodne z prawdą stwierdzenie, że dziewczęta i chłopcy wypadają tak samo. Warto jednak zwrócić

uwagę na 32 proc. osób, które uznały, że lepsze lub dużo lepsze są dziewczęta. Wśród osób tych przeważali najmłodsi respondenci (18–24 lata). W matematyce także większość (57 proc.) wskazała na poprawną odpowiedź, czyli że dziewczęta i chłopcy mają zbliżone wyniki. Tu jednak duża grupa uznała także, iż z matematyki lepsi bądź dużo lepsi są chłopcy (29 proc.). W grupie tej przeważają osoby po 35., a zwłaszcza po 45. roku życia, co da się wytłumaczyć tym, że w poprzednich dziesięcioleciach chłopcy faktycznie osiągnęli lepsze wyniki w matematyce, co widać nawet na poprzednim wykresie. Warto też wspomnieć o 14 proc. respondentów, którzy uznali, że to dziewczęta są lepsze jeśli chodzi o wyniki z matematyki. Osoby, które tak odpowiedziały, są w większości młodsze niż 35 lat.

Wykres 3. Myśląc o dzieciach w okresie między szkołą podstawową a liceum, jak Ci się wydaje, kto jest lepszy: chłopcy czy dziewczyny z...?



Źródło: Maison & Partners

Reasumując, większość respondentów w każdej kategorii wskazała na odpowiedź, że dziewczęta i chłopcy osiągają zbliżone wyniki. W odniesieniu do nauk przyrodniczych i matematyki jest to prawdą, ale w przypadku rozumienia

tekstu pisanego – nie. Młodszy respondenci są częściej skłonni widzieć dziewczęta jako osiągające lepsze wyniki, starsi zaś są przywiązani do wizji, że chłopcy są lepsi z matematyki.





ROZDZIAŁ II WYKSZTAŁCENIE WYŻSZE I ZAWÓD NAUCZYCIELA

- **W Polsce zwiększa się liczba osób z wykształceniem wyższym. Wskaźnik ten rośnie znacznie szybciej dla kobiet niż dla mężczyzn. W wieku 25–34 lata ma wyższe wykształcenie 50 proc. kobiet 31 proc. mężczyzn, co oznacza że luka edukacyjna na korzyść kobiet wynosi aż 19 proc.**
- **Respondenci zauważają lukę edukacyjną, ale większość z nich sądzi, że jest ona prawie dwa razy mniejsza i wynosi około 10 proc.**
- **W Polsce 82 proc. nauczycieli stanowią kobiety. Zdaniem respondentów,**

istnieje w tym zawodzie przewaga kobiet, ale ją uważają za mniejszą. Ich uśrednione odpowiedzi wskazują na stosunek 69 proc. kobiet do 31 proc. mężczyzn, a młodszy respondenci uważają, że jest on jeszcze bardziej wyrównany (65 proc. do 35 proc.).

Odsetek osób z wyższym wykształceniem w Polsce stale rośnie. Od początku wieku do dziś prawie się potroił. W grupie 25–64 lata w dwudziestoleciu 2001–2021 wzrósł on z 12 proc. do 33 proc., zaś w grupie 25–34 lata, która odebrała wykształcenie wyższe niedawno i najczęściej

ze wszystkich grup wiekowych kształci się dalej, wzrósł z 15 do 41 proc. Pozwoliło to osiągnąć wyniki zbliżone do średniej Unii Europejskiej, która w 2021 roku wyniosła 33 proc. w grupie 25–64 lata i 41 proc. w grupie 25–34 lata.

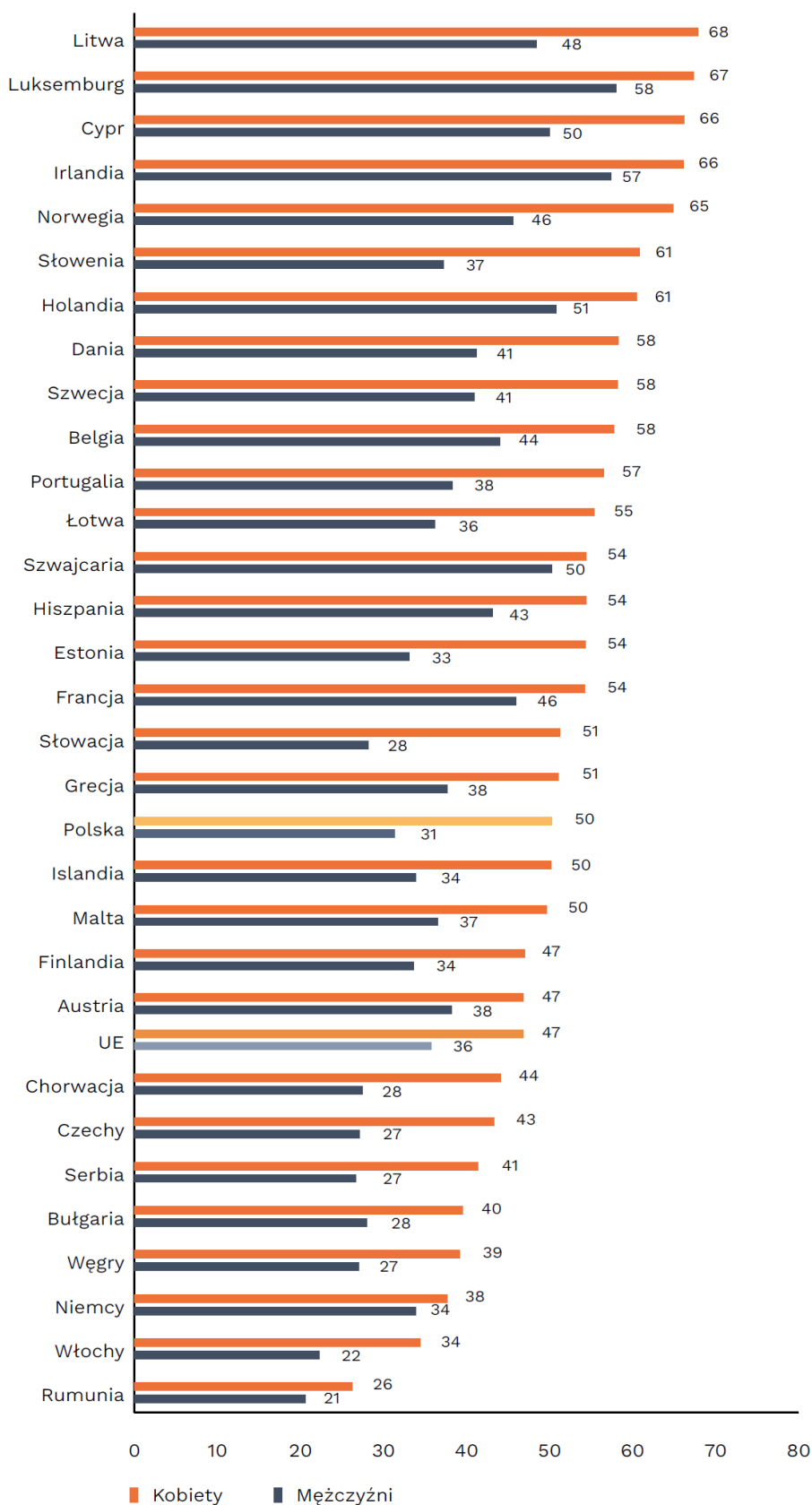
Przyrost liczby osób z wyższym wykształceniem odbywa się w przypadku obu płci, ale u kobiet znacznie szybciej niż u mężczyzn. W 2021 roku w wieku 25–34 lata około jednej trzecia mężczyzn (31 proc.) i połowa kobiet (50 proc.) posiadała wyższe wykształcenie. Warto porównać to z wynikiem o dwadzieścia lat wcześniejszym, czyli z roku 2001, gdy było to 12 proc. u mężczyzn i 18 proc. u kobiet. W przypadku kobiet wartość wskaźnika rosła tak szybko, że przewyższyła nawet średnią unijną (47 proc.), podczas gdy mężczyźni w wieku 25–34 lata znajdowali się poniżej średniej unijnej (36 proc.). Doprowadziło to do powiększenia się luki edukacyjnej na korzyść kobiet. Zjawisko to zachodzi w całej Unii Europejskiej, gdzie obecnie luka ta wynosi 11 proc. W Polsce

jest ona jednak większa: różnica między 47 proc. i 31 proc. to 19 proc.

Jako że Polki przekraczają średnią unijną o 3 proc., a Polakom brakuje do niej sześciu punktów procentowych, liczba osób wieku 25–34 lata, które posiadają wykształcenie wyższe, wcale nie jest w Polsce wysoka na tle innych państw UE. Liderami pod tym względem są trzy małe kraje, w których większość młodych ludzi jest wykształconych. Są to Litwa (68 proc. kobiet i 48 proc. mężczyzn), Luksemburg (67 proc. kobiet i 58 proc. mężczyzn) oraz Cypr (66 proc. kobiet i 50 proc. mężczyzn). Warto zwrócić uwagę, że dzierżąca palmę pierwszeństwa Litwa ma jeszcze większą niż Polska lukę edukacyjną, gdyż wynosi ona 20 proc. Tak duża lub jeszcze większa luka dotyczy też kilku innych krajów postsocjalistycznych, jak Słowenia (24 proc.), Słowacja (23 proc.), Łotwa (19 proc.) i Estonia (19 proc.). **Jeśli chodzi o liczbę osób wykształconych w wieku 25–34 lata Polska znajduje się na 19. pozycji na 32 kraje Unii.**



Wykres 4. Odsetek osób w wieku 25–34 lata z wykształceniem wyższym w 2012 r.



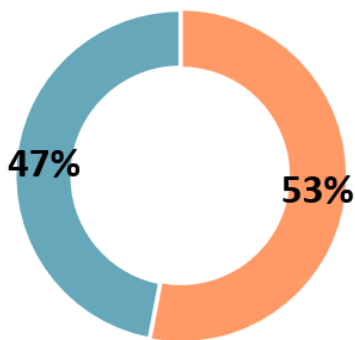
Źródło: Polski Instytut Ekonomiczny

Respondentom zadaliśmy dwa pytania odniesione do tej kwestii, a mianowicie, kto częściej zaczyna studia i kto je częściej kończy – kobiety czy mężczyźni? Jak wynika z przytoczonych danych, odsetek kobiet przed 35. rokiem życia z ukończonymi studiami to 50 proc., a mężczyzn – 31 proc. Różnica między nimi wynosi 19 proc., czyli

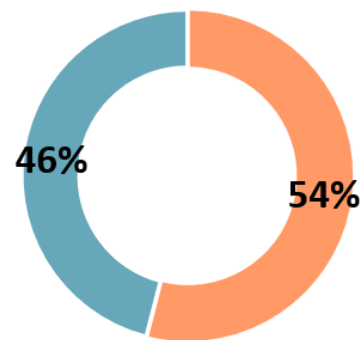
jest to stosunek 61 proc. do 39 proc. Zdaniem naszych respondentów taka luka istnieje, ale jest znacznie mniejsza i wynosi 10 proc. Innymi słowy, Polacy widzą lukę edukacyjną między płciami jako prawie dwukrotnie mniejszą, niż jest ona rzeczywiście.

Wykres 5. Pomyśl o poniższych sytuacjach życiowych. Jak Ci się wydaje, jakie orientacyjnie są proporcje kobiet i mężczyzn w poszczególnych sytuacjach? Kto częściej w Polsce, kto rzadziej, a może po równo...?

DOSTAJE SIĘ NA STUDIA



KOŃCZY STUDIA



Źródło: Maison & Partners. Kolor pomarańczowy oznacza kobiety, a niebieski – mężczyzn.

A jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o zaczynanie studiów, ale ich nieukończenie? Dane są rozmaite, od 24 proc.⁴ do 40 proc.⁵, wszystkie jednak są zgodne, że to mężczyźni częściej rezygnują z rozpoczętych studiów. Różnica na korzyść kobiet pod tym względem według dostępnych danych wynosi znacznie więcej niż cztery procent; drugie podane źródło podaje 15 proc. Zagadnienie, dlaczego mężczyźni mniej się garną do studiów niż kobiety, a już rozpoczęte częściej przerywają, jest bardzo ciekawe i w dalszej części raportu się nad nim zastanowię. Tutaj pragnę zwrócić uwagę, że luka edukacyjna jest przez większość Polaków mocno niedoszacowana, choć większość zauważa jej istnienie.

Na tym jednak temat edukacji wyższej w kontekście różnic między kobietami a mężczyznami się nie kończy. By przejść do kolejnego zagadnienia, jakim jest szacowany stopień feminizacji zawodu nauczyciela, warto zapoznać się z tym, jaki rodzaj studiów wybierany jest częściej przez kobiety, a jaki przez mężczyzn. Jak łatwo się domyślić, mniej **kobiet jest na technologiach informacyjnych, jak również w technice, przemyśle i budownictwie. Dotyczy to tak Polski, jak i Unii Europejskiej. W miarę równe – w UE – są nauki przyrodnicze, matematyka i statystyka. W Polsce jednak występuje na nich przewaga 170 kobiet na 100 mężczyzn** (skąd pewnie bierze się u młodszych respondentów przekonana-

⁴ <https://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/8270163,studenci-decyzje-rzucenie-studiow-rezygnacja-szkolnictwo-wyzsze-studia.html>.

⁵ <https://edukacja.rp.pl/uczelnie-wyzsze/art36974891-40-proc-studentow-w-polsce-rzuca-studia-glownie-mezczyzni-na-pierwszym-roku>.

nie, że zarówno w naukach przyrodniczych, jak i w matematyce dziewczęta radzą sobie lepiej). Na wszystkich innych kierunkach jest więcej studentek niż studentów. Szczególnie duża przewaga kobiet występuje w naukach humanistycznych i sztuce oraz naukach społecznych, dziennikar-

stwie i informacji. Jednak największa nadreprezentacja kobiet występuje na innym kierunku. Jest nim kształcenie, czyli studia pedagogiczne. Jak widać na poniższym wykresie, w UE na tym kierunku na 100 mężczyzn przypada 365 kobiet. W Polsce natomiast jest ich aż 546.

Wykres 6. Studenci w podziale na dziedziny edukacji – liczba kobiet na 100 mężczyzn w 2020 r.



Źródło: Polski Instytut Ekonomiczny



Ogromne zainteresowanie studiami pedagogicznymi wśród młodych kobiet utrzymuje się od wielu dziesięcioleci. Na studia te decydują się także dziewczęta, które wcześniej nie miały takich zainteresowań. Nawet w czasach, gdy kobiet na uniwersytetach było bardzo mało, ich znacząca część studiowała właśnie pedagogikę. Nauczycielki są bowiem potrzebne, a kobiety wydają się mieć smykałkę do nauczania dzieci i młodzieży częściej niż mężczyźni. Nie oznacza to, że mężczyźni nie mają do tego talentu. Mają go, co widać po szczególnie zaangażowanych pedagogach. Co więcej, nauczyciele-mężczyźni są potrzebni, żeby chłopcy mieli się z kim utożsamiać. Jednak w sytuacji całkowicie wolnego wyboru prawdopodobnie byłoby nadal znacznie więcej nauczycielek niż nauczycieli. Podobnie można myśleć o studiach technicznych i informatycznych, gdzie występuje przewaga mężczyzn. Zachęcanie dziewcząt do studiowania na tych kierunkach spełnia pozytywną funkcję, dzięki temu kobiety nimi zainteresowane mogą realizować swoje ambicje, zamiast dać się zniechęcić stereotypom. Jednak przy całkowicie wolnym wyborze studiowałyby je najprawdopodobniej nadal więcej mężczyzn niż kobiet. Problemem nie

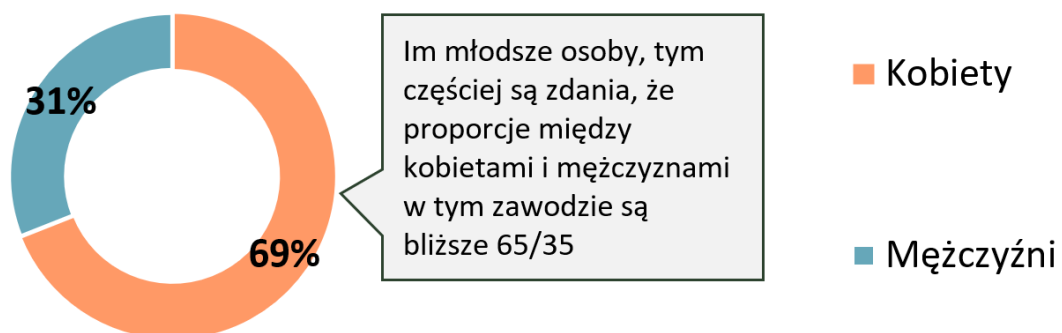
jest bowiem to, że jedna płę częściej wybiera X, a druga Y; różnica w rozkładzie zainteresowań między nimi jest czymś naturalnym. Problem tkwi w tym, że praca po kierunkach częściej wybieranych przez mężczyzn jest wyżej wynagradzana niż po tych wybieranych przez kobiety, co dzieje się niezależnie od wartości owej pracy. Najbardziej jaskrawym tego przykładem jest pedagogika, po której zarabia się niewiele, choć zawód nauczyciela jest bardzo ważny dla społeczeństwa.

Jak podaje Polska Agencja Prasowa, w roku 2023 w zawodzie nauczyciela pracowało 512 100 osób, z czego 82 proc. stanowiły kobiety⁶. Jak widać, nasi respondenci dostrzegają dużą dysproporcję, jednak, podobnie jak przy luce wykształcenia, znacznie mniejszą niż rzeczywistość. W istocie tylko 18 proc. nauczycieli to mężczyźni, podczas gdy uśredniony respondent uważa, że jest to 31 proc. Młodszy respondenci, jak widać w komentarzu do ilustracji, myślą się jeszcze bardziej, wychodząc pewnie z założenia, że zmierzamy ku równości, a więc ku większej liczbie mężczyzn w szkołach. W innych sprawach mieliby rację z tym podejściem, ale nie w tej. Przy 546 studentkach pedagogiki na 100 studentów jeszcze długo się to nie stanie.

⁶ <https://samorząd.pap.pl/kategoria/edukacja/mamy-ponad-512-tys-nauczycieli-ponad-82-proc-z-nich-kobiety>.

Wykres 7. Pomyśl o poniższych sytuacjach życiowych. Jak Ci się wydaje, jakie orientacyjnie są proporcje kobiet i mężczyzn w poszczególnych sytuacjach? Kto częściej w Polsce, kto rządziej, a może po równo...?

PRACUJE W ZAWODZENIE NAUCZYCIELA / NAUCZYCIELKI



Źródło: Maison & Partners



ROZDZIAŁ III OPIEKA NAD RODZINĄ I EMIGRACJA EKONOMICZNA

- **Kobiety znacznie częściej rezygnują z pracy zawodowej, by zająć się opieką nad rodziną. Gdy chodzi o wszystkich członków rodziny, łącznie z dziećmi, jest to główny powód bierności zawodowej kobiet w wieku 25–54 lata. W stosunku do bezrobotnych mężczyzn z tej grupy wiekowej, zajmują się opieką nad rodziną ponad cztery razy częściej niż oni.**
- **Opieką nad starszymi osobami, głównie rodzicami, kobiety zajmują się trzy razy częściej niż mężczyźni. Respondenci określają tę proporcję adekwatnie, gdyż ich uśrednione odpowiedzi wskazują na stosunek 74 proc. do 26 proc. na korzyść kobiet.**
- **We współczesnej Polsce ma miejsce zjawisko feminizacji emigracji. Wśród osób planujących wyjechać z kraju w celach zarobkowych 55 proc. stanowią kobiety, a 45 proc. mężczyźni. Respondenci w tej sprawie całkowicie się mylą, uważając, że dwie trzecie emigrantów z Polski stanowią mężczyźni, a tylko jedną trzecią – kobiety.**

Niepisane prawo mówi, że od opieki nad innymi są kobiety. Wypowiedziała się o tym Martha Nuss-

baum w książce *Women and Human Development* twierdząc, że „opieka to praca ludzka, a nie kobieca”⁷. Jest to zarazem praca, bez której żadne społeczeństwo by nie przetrwało. Jednocześnie tam, gdzie się za nią płaci, jest ona nisko wynagradzana. Opiekunki otrzymują zarobki poniżej średniej, chyba że wykonują tę pracę na emigracji w zamożniejszych krajach, wtedy jak na warunki polskie są wynagradzane dobrze. Wyceniana przez rynek opieka to jednak bardzo mały wycinek pracy opiekuńczej, wykonywanej w danym społeczeństwie wobec dzieci i osób starszych lub niepełnosprawnych.

Jak czytamy w raporcie GUS z 2018 roku pt. *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*⁸, jako powód wybrania pracy w niepełnym wymiarze godzin, „opiekę nad dziećmi i innymi osobami” wskazało 16 proc. kobiet i 4,5 proc. mężczyzn. Jeśli chodzi o bierność zawodową, różnica jest jeszcze większa. „Obowiązki rodzinne” to u kobiet drugi po emeryturze powód rezygnacji z pracy. Wskazuje go 79,4 proc. w wieku 25–34 lata, 76,1 proc. w wieku 35–44 lata i 52,9 proc. w wieku 45–54 lata. Oznacza to, że **u kobiet, które się już nie uczą, a jeszcze nie są na emeryturze, opieka nad dziećmi lub innymi członkami rodzin stanowi główny powód rezygnacji z pracy zarobkowej**. Z kolei u mężczyzn bierność zawodową – których jest znacznie mniej niż kobiet – rezygnacja z pracy jest motywowana opieką nad rodziną u 18,8 proc. w wieku 25–34 lata, 21,4 proc. w wieku 35–44 lata i 11,6 proc. w wieku 45–54 lata. Oznacza to, że w przypadku kobiet w wieku produkcyjnym, które już się nie uczą, bierność zawodowa jest wywołana – ponad cztery razy częściej niż u mężczyzn w tym samym przedziale wiekowym – opieką nad rodziną.

Kobiety wykonują większość opieki, jakiej wymagają dzieci w każdym wieku, mimo że opieka akurat kobiet jest niezbędna tylko w przypad-

ku niemowląt karmionych piersią. Rewolucja w tej sprawie nie jest prawdopodobnie możliwa, a to ze względu na fakt, że kobiety opiekę nad własnymi dziećmi uważają za naturalną i się w niej odnajdują (co nie zawsze da się powiedzieć o mężczyznach) oraz że wykonują ją dobrze. Oznacza to, że **społeczeństwo, w którym dziećmi zajmują się z równym zaangażowaniem kobiety i mężczyźni jest jak najbardziej możliwe, a takie, w którym kobiety przestałyby wykonywać tę pracę – niemożliwe i niepożądane**. Nawet nie wierząc w powszechny u *homo sapiens* instynkt macierzyński, trudno nie zauważyć, że matki nawiązują z dziećmi bardzo głęboką więź, której nieobecność lub utrata kończy się często poważnymi urazami psychicznymi. Matka to dla większości z nas osoba, która opiekowała się nami najwięcej w dzieciństwie.

Jednak opieka nad dziećmi, mimo że rynkowo nieopłacalna, wiąże się ze społecznym uznaniem i państwo wynagradza ją różnego rodzaju świadczeniami finansowymi, jak 800+. Rodzicom oferowane są również żłobki i przedszkola, które przez parę godzin dziennie opiekują się małymi dziećmi. Zupełnie inna sytuacja ma miejsce w przypadku osób starszych lub niepełnosprawnych. Opieka nad nimi ogranicza aktywność na rynku pracy lub wręcz z niego wyklucza, nie przynosząc przy tym żadnych profitów lub przynosząc bardzo skromne, typu 100–200 złotych miesięcznie. Tę pracę także częściej wykonują kobiety. W jaki sposób do tego dochodzi i jaka jest skala tego zjawiska?

Wśród osób starszych w Polsce popularne jest powiedzenie „nie masz córki, nie masz dziecka”. Znalazło się ono nawet w tytule kilku publikacji i audycji, poświęconych losowi seniorów: „Gazecie Wyborczej”⁹, Dzień Dobry TVN¹⁰ i na portalu e-dziecko¹¹. To melancholijne porzekadło bierze

⁷ Martha C. Nussbaum, *Women and Human Development*, Cambridge Unity Press 2000.

⁸ https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5821/1/7/1/kobiety_i_mezczyzni_na_ryнку_pracy_2018.pdf.

⁹ <https://weekend.gazeta.pl/weekend/7,177341,27299107,starsi-ludzie-w-domach-opieki-mowia-nie-masz-corki-nie-masz.html>.

¹⁰ <https://dziendobry.tvn.pl/styl-zycia/wielu-starszych-ludzi-uwaza-ze-corki-chetniej-im-pomagaja-niz-synowie-da342962-ls5308662>.

¹¹ <https://www.edziecko.pl/rodzice/7,79361,29540249,nie-jestem-matka-bo-nie-mam-corki-urodzila-dwoch-chlopcow.html>.

się stąd, że córki znacznie częściej niż synowie poczuwają się do troski o swoich rodziców. Wielu mężczyzn uważa, że jeśli mają siostrę, to opieka nad rodzicami należy do niej. Synowie i bracia częściej wolą zapłacić za dom opieki niż opiekować się samodzielnie. Jest to zjawisko pokrewne rezygnacji z pracy u kobiet wychowujących dzieci, co łączy się z mniejszym wkładem czasowym ojca w ich wychowanie. Tylko w przypadku dzieci jest to uzasadnione ich wyjątkową więzią z matkami i łączy się ze zrozumieniem dla faktu, że osoba zarabiająca na żonę i dzieci musi spędzać w pracy większość dnia. Z rodzicami, a zwłaszcza matkami, mamy jednak wszyscy podobną więź, a synowie niemający czasu dla starych rodziców bynajmniej nie oddają im swoich pensji.

Jak czytamy w rządowym raporcie z roku 2018¹² (czyli przed pandemią i związanymi z nią dodatkowymi problemami dotyczącymi ludzi starszych) opiekę nieformalną w Polsce, czyli tę zapewnianą przez członka rodziny, a w Polsce dominującą,

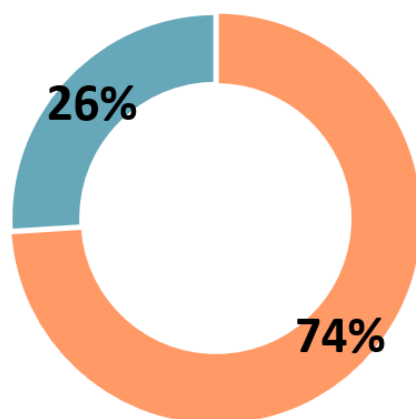
w 75 proc. sprawowały kobiety. Jak wspomniałam, nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia dla tej dysproporcji, chyba że weźmiemy pod uwagę sytuację, gdy emerytowana córka zajmuje się bardzo sędziwą matką (kobiety częściej dożywają późnej starości), podczas gdy syn ze względu na wyższy wiek emerytalny dla mężczyzn jeszcze pracuje zawodowo. Taka sytuacja dotyczy jednak niewielkiego odsetka ludności. Zwykle ciężar związany z opieką nad seniorem biorą na siebie córki w okresie aktywności zawodowej, z której rezygnują.

Warto zauważyć, że uśredniona opinia respondentów na temat proporcji kobiet i mężczyzn rezygnujących z pracy, by zająć się osobami starszymi i dorosłymi niepełnosprawnymi, niemal idealnie odzwierciedla stan faktyczny i niewiele się różni u kobiet i mężczyzn, a także u młodych i starszych respondentów. Specjalnie sprawdziłam grupę respondentów najstarszych, czyli po 55. roku życia – odpowiedź jest ta sama.

¹² <https://www.gov.pl/web/rodzina/informacja-o-sytuacji-osob-starszych-w-polsce-za-rok-2018>.

Wykres 8. Pomyśl o poniższych sytuacjach życiowych. Jak Ci się wydaje, jakie orientacyjnie są proporcje kobiet i mężczyzn w poszczególnych sytuacjach? Kto częściej w Polsce, kto rzadziej, a może po równo...?

REZYGNUJE Z PRACY, ABY OPIEKOWAĆ SIĘ OSOBAMI CHORYMI I STARSZYMI



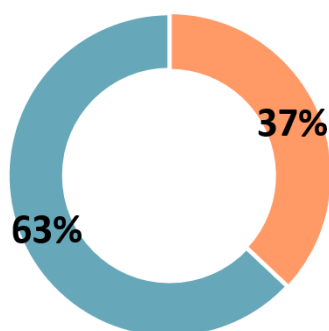
Źródło: Maison & Partners. Kolor niebieski to mężczyźni, pomarańczowy – kobiety.

Podczas gdy kobiety zostały niejako „oddelegowane” do pracy opiekuńczej, mężczyźni mają „zdobywać” nowe tereny, czyli w dzisiejszych realiach – emigrować za pracą. Czy jednak to robią? Czy i tu wyprzedziły ich kobiety? Tym razem zacznę

od prezentacji przebadanych przez nas poglądów Polaków, które w tej sprawie – jako jedynej ze wszystkich, o jakie zapytaliśmy – są całkowicie mylne.

Wykres 9. Pomyśl o poniższych sytuacjach życiowych. Jak Ci się wydaje, jakie orientacyjnie są proporcje kobiet i mężczyzn w poszczególnych sytuacjach? Kto częściej w Polsce, kto za granicą, a może po równo...?

EMIGRUJE ZA PRACĄ



Źródło: Maison & Partners. Niebieski to mężczyźni, pomarańczowy – kobiety.

Polacy uważają, że mężczyźni emigrują częściej. Jak pokazuje powyższy wykres, zdaniem respondentów stanowią oni dwie trzecie emigrantów. W rzeczywistości to kobiety częściej emigrują, choć dzieje się tak dopiero od roku 2018. Na wy-

kresach z raportu o migracjach zarobkowych, przeprowadzonego przez ośrodek Lewiatan w roku 2023¹³, widać dzisiejszą proporcję kobiet i mężczyzn, która wynosi 55 proc. do 45 proc.

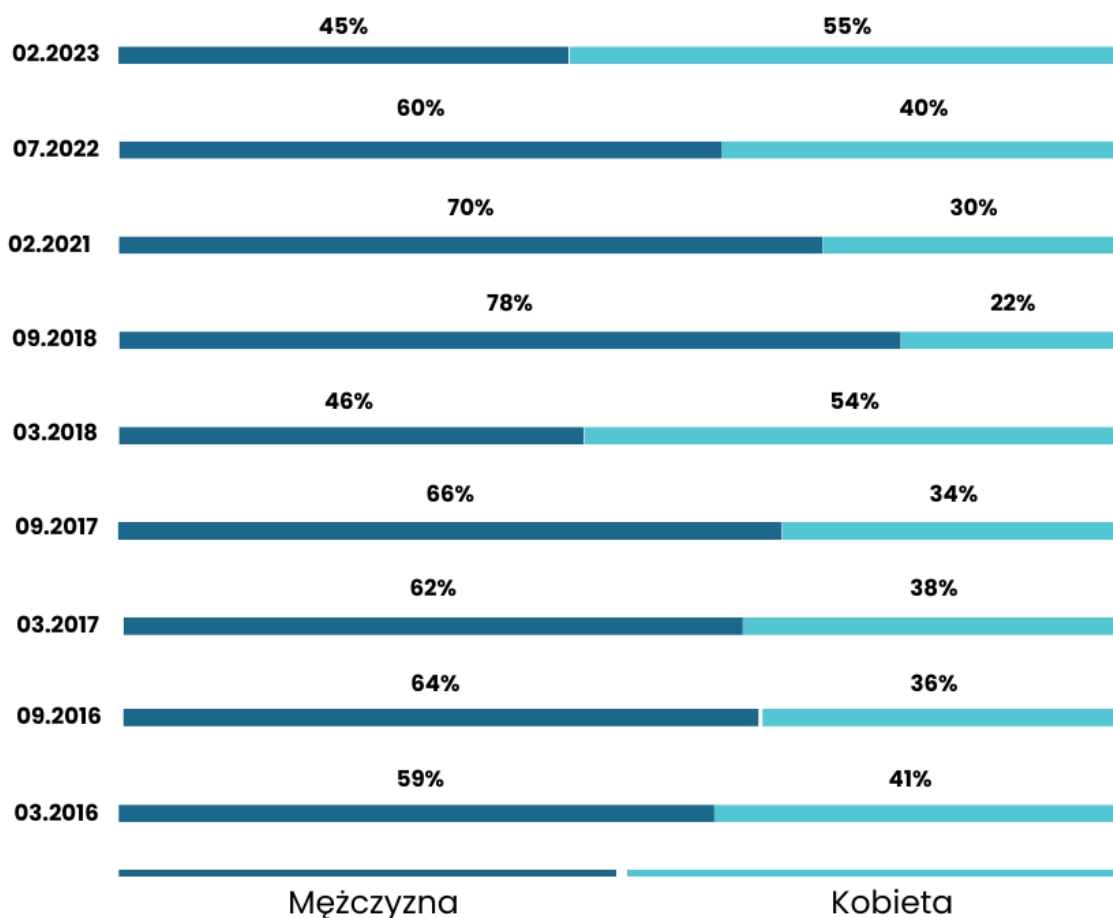
¹³ <https://lewiatan.org/wp-content/uploads/2023/03/Gi-Group-raport-Migracje-zarobkowe-Polakow-2023.pdf>.

Wykres 10. Osoby rozważające emigrację – płeć



Źródło: Lewiatan

Wykres 11. Osoby rozważające emigrację – płeć



Źródło: Lewiatan

Z raportu Lewiatana możemy dowiedzieć się także, iż do emigracji częściej skłonni są mieszkańcy średnich i małych miast oraz wsi (razem 71,2 proc.) oraz że chęć emigracji jest odwrotnie proporcjonalna do wykształcenia – im jest ono niższe, tym gotowość opuszczenia kraju większa. Osoby z wykształceniem podstawowym (22 proc.) i zawodowym (28 proc.) stanowią połowę wszystkich planujących emigrację. Najchętniej emigrują ludzie młodzi – największa gotowość do opuszczenia kraju występuje w grupie 18–24 lata i wynosi 28,9 proc., podczas gdy w grupie 25–44 jest to 16 proc., zaś w grupach 45–54 i 55–67 – po około 10 proc.

Na wykresie 12 na kolejnej stronie widzimy motywacje, jakie skłaniają Polaków do emigracji. Pierwsze dwie, czyli „wyższe zarobki” i „lepsze warunki życiowe/socjalne” niż w Polsce, są wymieniane przez podobną liczbę kobiet co mężczyzn. Różnice pojawiają się już przy trzeciej pozycji – możliwość zwiedzania świata jest ważna dla 38,5 proc. kobiet i 32,1 proc. mężczyzn. Naprawdę duży rozdziew pojawia się przy jednak przy „braku odpowiedniej pracy w Polsce”. Wskazało tę odpowiedź 43,1 proc. kobiet i 24,5 proc. mężczyzn. Powody tej rozbieżności opiszemy szerzej w ostatnim rozdziale poświęconym zarobkom kobiet i mężczyzn w Polsce.

Wykres 12. Czynniki skłaniające do emigracji w zależności od płci



Źródło: Lewiatan



Zastanawiając się nad luką płacową i edukacyjną – jedną na korzyść mężczyzn, drugą na korzyść kobiet – rzadko zwraca się uwagę, jakie perspektywy mają osoby z wykształceniem podstawowym, zawodowym i średnim zależnie od płci. **Nie da się tu porównywać podobnych stanowisk, ponieważ prace dla kobiet i mężczyzn o takim poziomie wykształcenia zwykle są odmienne. Mężczyźni są robotnikami (na przykład budowlanymi), majstrami (także na budowie), hydraulikami czy mechanikami. Wszystkie te prace łączy to, że zarobki w nich są stosunkowo wysokie, na przykład porównując z nauczycielką czy pracownicą socjalną, które muszą mieć ukończone studia, choć też zatrudnia je zwykle państwo. Kobiety z podobnym poziomem wykształcenia mogą być odpowiednio ekspedientkami, kierowniczkami (na przykład w sklepie), kelnerkami czy fryzjerkami. Zarobki w tych zawodach są różne, ale wszystkie znacznie niższe niż na budowie czy u męskich specjalistów typu mechanik samochodowy. Oczywiście, decydują o wynagrodzeniu stosunki rynkowe i sytuacja w danych branżach, jednak mimo to trudno się dziwić, że to kobiety, głównie te bez wykształcenia wyższego, częściej niż mężczyźni narzekają na „brak odpowiedniej pracy w Polsce”.**

Jeśli chodzi o pozostałe pozycje, stosunkowo duża różnica zachodzi w kwestii podatków i bezpie-

czeństwa geopolitycznego. Mężczyźni jako powód emigracji częściej podają system podatkowy, korzystniejszy ich zdaniem w kraju emigracji niż w Polsce. Na ten czynnik wskazuje 30,2 proc. z nich, podczas gdy u kobiet jest to niemal o połowę mniej – 15,4 proc. Z kolei kobiety częściej wskazują bezpieczniejsze niż w przypadku Polski położenie geopolityczne kraju, do którego planują wyjechać. Tu widać podobne proporcje, tylko na odwrót. Jest to mianowicie czynnik ważny dla 18,5 proc. kobiet i 7,5 proc. mężczyzn.

W raporcie Lewiatana zabrakło niestety zagadnienia rodzicielstwa emigrantów, a jest to kwestia o wielkiej wadze. Już dwie dekady temu zaczęło funkcjonować pojęcie „eurosieroctwa”, czyli sytuacji dzieci, których rodzice wyjechali z Polski w celach zarobkowych. Jest to położenie bardzo trudne, często zaburzające prawidłowy rozwój społeczny. Ze względu na szczególną rolę matek, sytuacja dzieci emigrujących kobiet pozostających w kraju pod opieką ojca lub dalszych krewnych (na ogół żeńskich), powinna być interesująca dla twórców rocznego raportu o emigracji.

Warto zauważyć, że **feminizacja emigracji wystąpiła w Polsce w ostatnich latach nie po raz pierwszy. Według danych GUS, w 2013 roku liczba emigrujących kobiet wyniosła 33 170**



i przekroczyła liczbę emigrujących mężczyzn – 33 127. Rok później tendencja była już odwrotna, to znaczy wyemigrowało więcej mężczyzn (28 939) niż kobiet (26 021). Innymi słowy, zjawisko powracających fal feminizacji emigracji jest faktem. Jak pisze Teresa Zbyrad w artykule zamieszczonym w „Studiach Polonijnych” z 2018 roku pt. *Współczesne oblicza feminizacji emigracji i jej skutki*: „Migrację zarobkową kobiet określa się jako «migrację przeżycia». Świadczą o tym zeznania kobiet uzasadniające konieczność wyjazdów: «na życie, naukę dla dzieci, spłatę długów». Natomiast mężczyźni wyjeżdżają najczęściej, by podwyższyć standard życia, np. kupić samochód, wyremontować dom czy mieszkanie”¹⁴.

Tę różnicę widać także w raporcie Lewiatana, w punkcie dotyczącym „lepszyc perspektyw rozwoju zawodowego”, znajdującym się na piątym miejscu wśród motywacji do wyjazdu. Wskazuje na niego 32,1 proc. mężczyzn i 26,2 proc. kobiet.

Nie jest to różnica duża, ale widać z niej, że męska emigracja ma w sobie więcej optymizmu niż kobieca, która częściej wynika (lub wynikała przed 2018 rokiem) ze swoistej desperacji. Jak pisze Zbyrad: „Kobiety migrujące nie tylko biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie rodziny, ale co gorsza – jako córki, żony i matki – pozostawiają deficyt usług opiekuńczych we własnych rodzinach. Migracja kobiet w większości obciążona jest dylematami związanymi z funkcją opiekuńczą, szczególnie jeśli chodzi o własne dzieci”¹⁵. Dużo by jeszcze można napisać o pracach najczęściej podejmowanych przez Polki za granicą – wśród których prym wiedzie opieka nad osobami starszymi – oraz o tym, ile kobiet i ilu mężczyzn z emigracji wraca, a jaka ich liczba zostaje za granicą na zawsze. Byłby to jednak temat na oddzielny raport. W tym natomiast pora przejść do tematu rozkładu zarobków ze względu na płeć.

¹⁴ <https://ojs.tnku.pl/index.php/sp/article/download/3824/3797>.

¹⁵ Tamże.



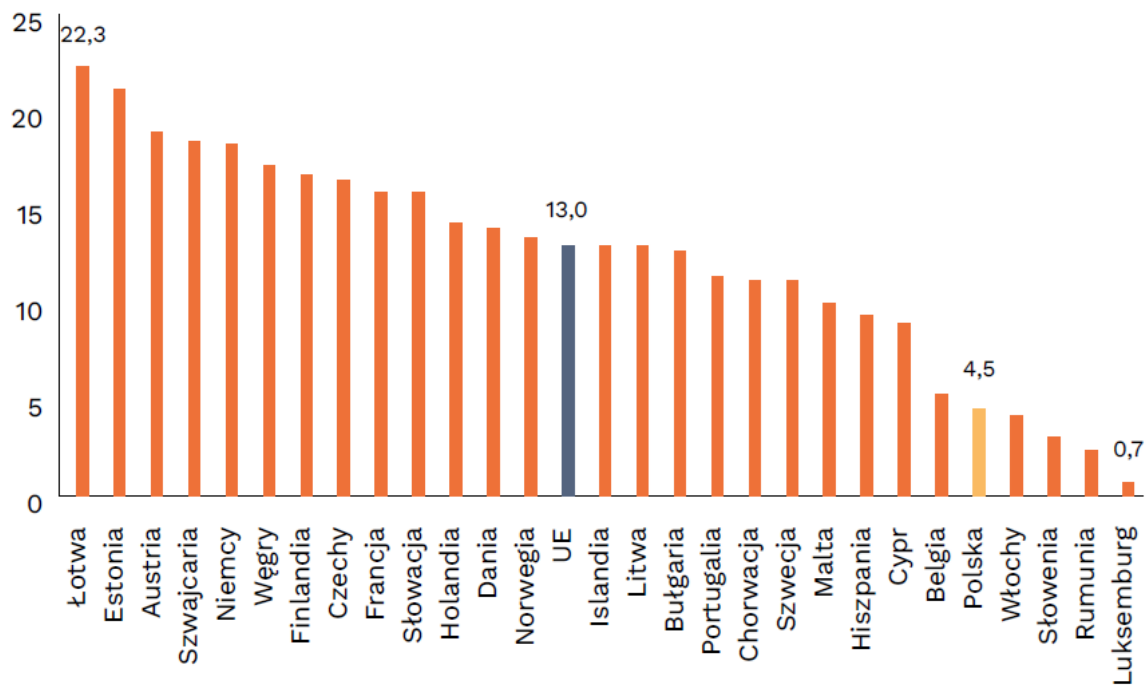
ROZDZIAŁ IV RÓŻNICE DOCHODÓW MIĘDZY KOBIECAMI I MĘŻCZYZNAMI

- Skorygowana luka płacowa (porównanie zarobków kobiet i mężczyzn na podobnych stanowiskach pracy) wynosi w Polsce 10 proc., podczas gdy w Unii Europejskiej ten wskaźnik wynosi 11,1 proc. Zdaniem większości respondentów (42 proc.), skorygowana luka płacowa w Polsce wynosi 20 proc., czyli dwukrotność jej rzeczywistej wartości. Jedna piąta z nich jednak sądzi, że luka płacowa nie istnieje, a 3 proc. z nich wręcz uważa, że występuje luka płacowa na korzyść kobiet.
- Większość respondentów (82 proc.) jest zdania, że w obsadzaniu stanowisk nie powinna liczyć się płeć, a kompetencje. Prawie równie wielu z nich (79 proc.) uważa, że luka płacowa nie powinna istnieć, a na podobnych stanowiskach powinny być podobne wynagrodzenia. 56 proc. respondentów sądzi odmiennie, a mianowicie, że kobiety też mogą wybierać dobrze płatne prace, tak jak mężczyźni. Całkowicie skorygować wyliczenia luki płacowej się nie da, gdyż trzeba by było uwzględnić wpływ, jaki na kobiecie zarobki, a także kompetencje i możliwości negocjacyjne, wywierają przerwy na pracę i praca w niepełnym wymiarze godzin, związane z opieką nad rodziną.

zym jest luka płacowa? Używa się tego terminu w dwóch znaczeniach. Po pierwsze, jest to różnica dochodów między średnimi godzinowymi wynagrodzeniami kobiet i mężczyzn, wyrażona jako procent wobec średnich zarobków męskich, które są praktycznie wszędzie wyższe niż kobiet. Oblicza się ją na podstawie wynagrodzeń wypłacanych bezpośrednio pracownikom i pracowni-

com przed odliczeniem podatku dochodowego oraz składek na ubezpieczenie społeczne. Pod uwagę brane są tylko firmy zatrudniające przynajmniej 10 osób, co może zaciemniać obraz. Jest to tak zwana luka nieskorygowana i w 2020 roku (a także w kolejnych latach) wynosiła ona w Polsce zaledwie 4,5 proc.

Wykres 13. Luka płacowa (w formie nieskorygowanej) ze względu na płeć w 2020 r. (w proc.)



Źródło: Polski Instytut Ekonomiczny

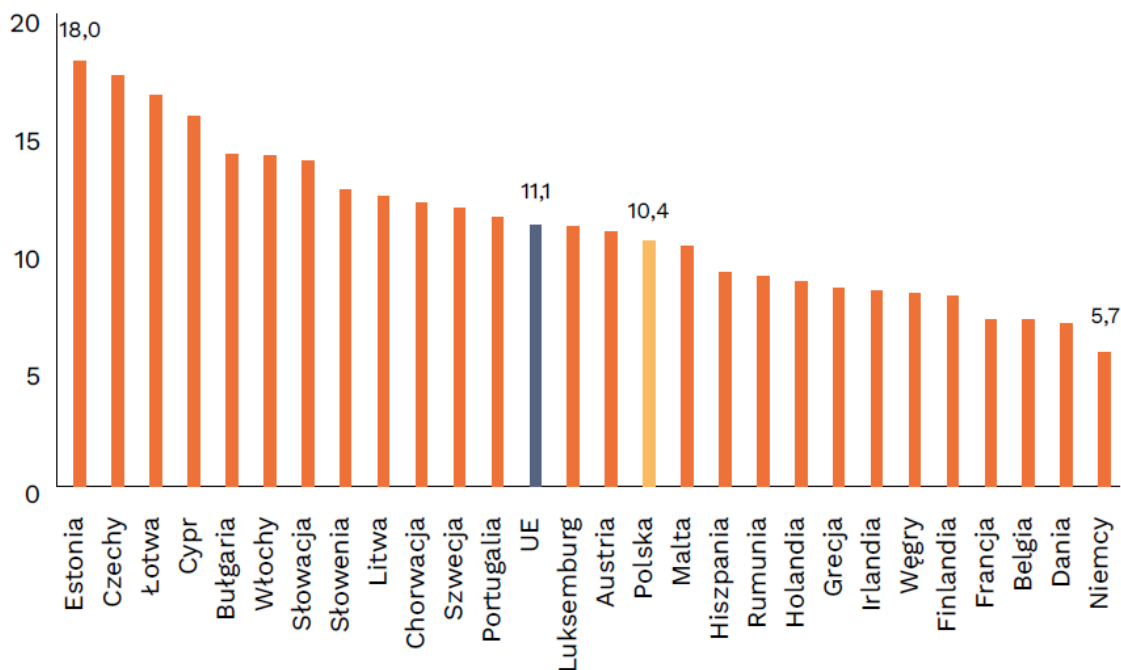


Poziom tej luki w ostatnich dwudziestu latach wahał się w Polsce w zakresie między 4 a 15 proc. Najwyższa wartość została odnotowana w roku 2007 (14,9 proc.), następnie odnotowano wyraźny spadek – do poziomu 4,5 proc. w roku 2010. Po ponownym wzroście – do poziomu 8,5 proc. w 2018 roku – zaobserwowano kolejny spadek. W latach 2020 i 2021 luka płacowa między kobietami a mężczyznami utrzymywała się w Polsce na poziomie 4,5 proc., co sytuuje Polskę znacznie poniżej średniej unijnej, która wynosi aż 13 proc. Mniejsza luka płacowa niż w Polsce wystąpiła w 2020 roku tylko we Włoszech, Słowenii, Rumunii i Luksemburgu. Największa luka płacowa, wynosząca ponad 20 proc., wystąpiła na Łotwie i w Estonii. Czy oznacza to, że w Polsce, czy we Włoszech mamy do czynienia z lepszą sytuacją kobiet w porównaniu z mężczyznami, niż powiedzmy w Austrii, gdzie luka wynosi prawie 20 proc. lub w bliskiej średniej unijnej Norwegii, gdzie wynosi ona nieco ponad 13 proc.?

Sam ten wskaźnik niewiele daje, a optymistyczne wnioski na jego podstawie są nieuprawnione.

By określić skalę nierówności, warto liczyć lukę skorygowaną, czyli porównującą zarobki godzinowe brutto kobiet i mężczyzn zatrudnionych na podobnych stanowiskach. W skorygowanej luce płacowej brane są pod uwagę czynniki wpływające na wynagrodzenie, takie jak właśnie stanowisko, a poza tym wiek, poziom wykształcenia i zakres doświadczenia zawodowego. Wskaźnik ten bierze pod uwagę wyłącznie czynniki niepodlegające pomiarowi. Należy do nich przede wszystkim sama dyskryminacja płacowa ze względu na płeć, a także wykazywane przez kobiety niższe możliwości negocjacyjne. Uwzględniane są również efekty przerw w wykonywaniu przez kobiety pracy zawodowej, związane z opieką nad dziećmi i osobami starszymi, co przekłada się na ich mniejsze doświadczenie zawodowe przy takim samym stażu pracy. Innymi słowy, chodzi o porównanie pod kątem zarobków kobiet i mężczyzn na podobnych stanowiskach, w tym samym wieku, z podobnym stażem pracy i wykształceniem.

Wykres 14. Skorygowana luka płacowa między kobietami a mężczyznami w 2020 r. (w proc.)



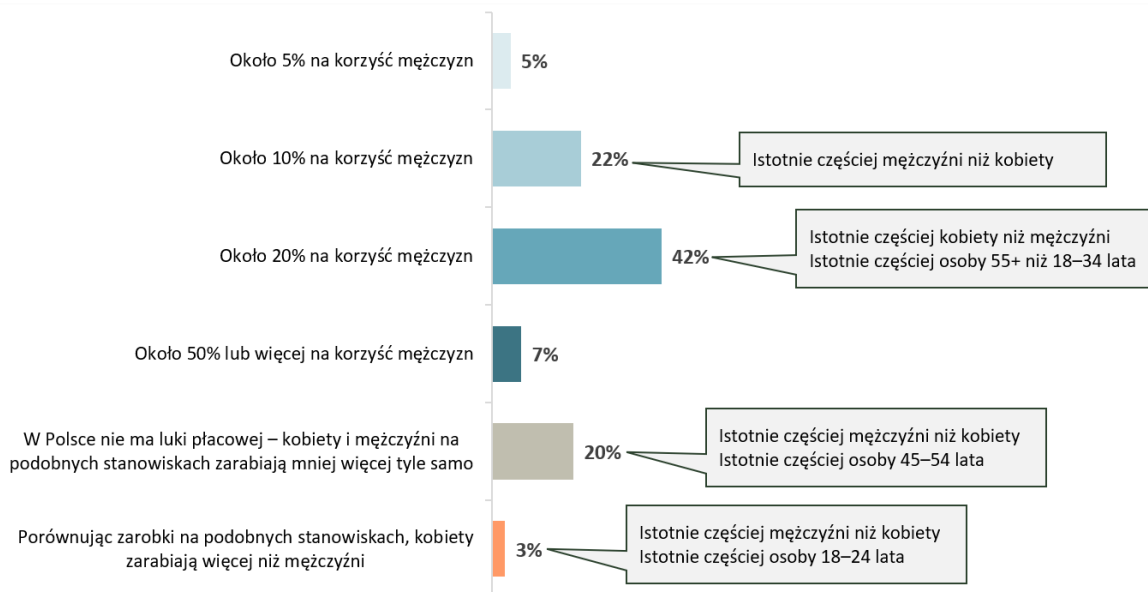
Źródło: Polski Instytut Ekonomiczny

Jak widać na wykresie 14, Polska z wynikiem 10,4 proc. znajduje się bardzo blisko średniej unijnej (11,1 proc.), a Włochy, w których nieskorygowana luka płacowa należała do najmniejszych w UE (około 4 proc.), po skorygowaniu znajdują się powyżej średniej, na szóstym miejscu pod kątem największej luki skorygowanej. W przypadku Włoch jest to dosyć łatwe do wytłumaczenia.

Otóż kobiety pracują tam częściej w niepełnym wymiarze godzin i z przerwami, co przy skorygowaniu wskazuje na większą przewagę zatrudnionych na podobnych stanowiskach mężczyzn.

A jak oceniają wysokość skorygowanej luki płacowej Polacy?

Wykres 15. Jak Ci się wydaje, ile wynosi w Polsce luka płacowa, czyli różnica między zarobkami kobiet i mężczyzn na podobnych stanowiskach? Wskaż jedną odpowiedź, najbliższą Twojej opinii.



Źródło: Maison & Partners

Widzimy tu, że najczęściej udzielana odpowiedź (20 proc.) jest dwukrotnością tego, co wykazuje statystyka. Jak widać w opisie, istotnie częściej odpowiedzi tej udzielają kobiety, a osoby po 55. roku życia sądzą tak częściej, niż te przed 35. rokiem życia. U osób starszych może się to brać stąd, że w roku 2007 nieskorygowana luka płacowa wynosiła prawie 15 proc., co oznacza, że skorygowana prawdopodobnie przekraczała 20 proc. Druga pod względem popularności odpowiedź, pokrywająca się z prawdą – że luka płacowa na podobnych stanowiskach wynosi 10 proc. – została wybrana głównie przez mężczyzn. Trzecia co do popularności odpowiedź, że luka płacowa w ogóle nie występuje, także była wybierana najczęściej przez nich. Dotyczy

to również ostatniej, najmniej popularnej odpowiedzi (3 proc.), że w Polsce występuje luka płacowa na korzyść kobiet. Wyraziły ją przede wszystkim osoby przed 25. rokiem życia, czyli młodzi mężczyźni.

Poglądy mężczyzn, że kobiety są uprzywilejowane albo że nie istnieje zjawisko luki płacowej na ich niekorzyść wydają się interesujące zważywszy na fakt, że ci sami mężczyźni przypuszczalnie nie chcieliby żyć w społeczeństwie, o jakie się upominają, czyli takim, w którym kobiety nie konkurują z mężczyznami o zarobki, tylko zajmują się rodziną, podejmując co najwyżej pracę w niepełnym wymiarze godzin.

W tych marzeniach brakuje istotnego przypisu,

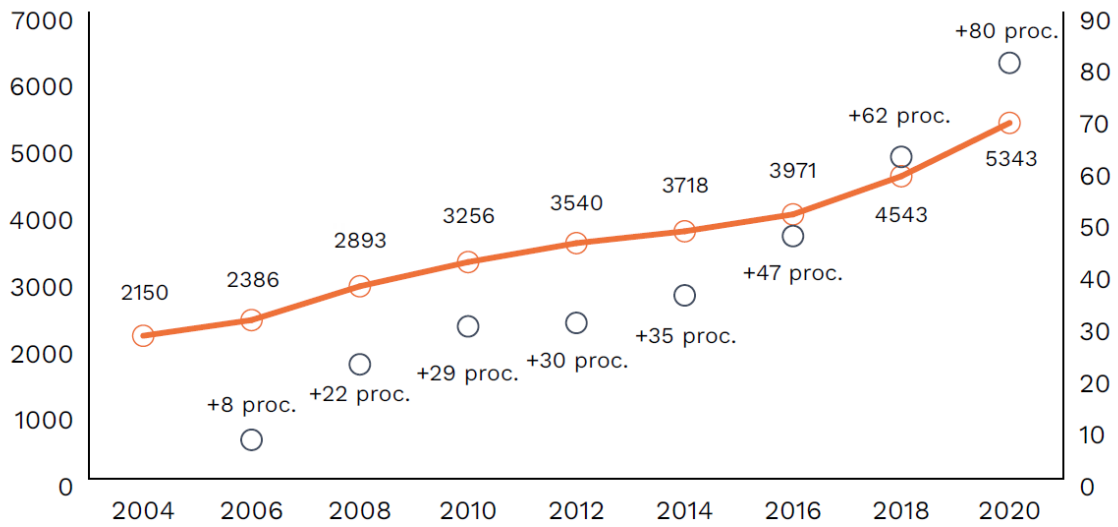


a mianowicie tego, że w świecie opartym na rodzinie rządzonej przez mężczyznę to właśnie do niego należy zadanie utrzymania kobiet i dzieci. Teresa Zbyrad w cytowanej wcześniej publikacji przytacza doświadczenia Polek, przebywających na emigracji we Włoszech, gdzie rozumienie płci w kontekście rodziny jest znacznie bardziej tradycyjne niż w Polsce. Otóż Włoszki nie mogły się nadziwić, jak polscy mężczyźni mogli „puścić” kobiety do pracy zarobkowej za granicą i nie uważać tego za ujemny na własnym honorze¹⁶.

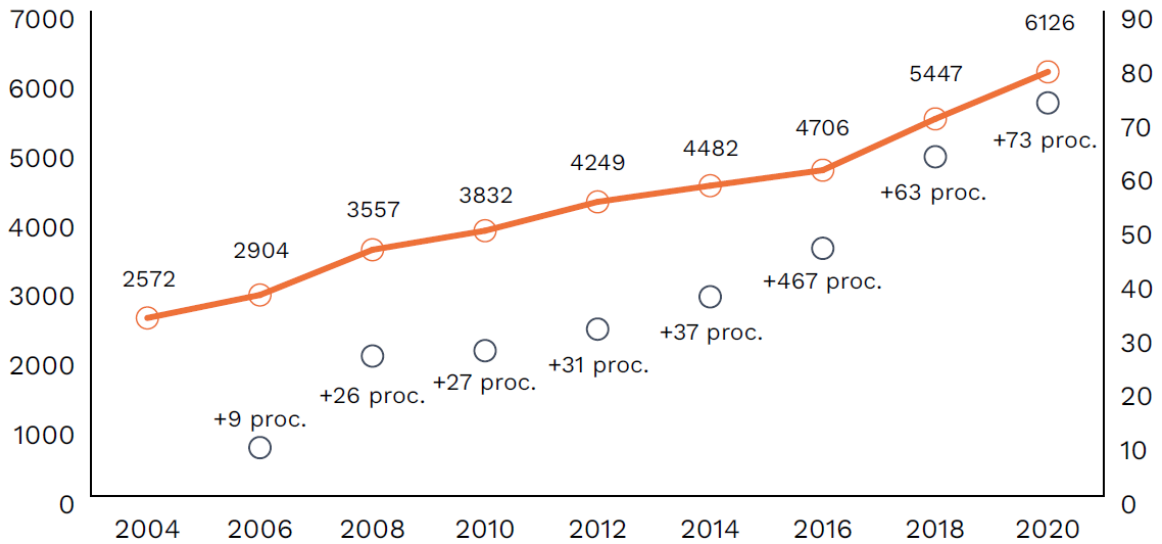
A jak wygląda sytuacja, jeśli chodzi o porównanie miesięcznych zarobków kobiet i mężczyzn na różnych stanowiskach? Tu widzimy nieco inny obraz niż w skorygowanej luce płacowej. **Średnie wynagrodzenie kobiet w Polsce wyniosło w październiku 2020 roku (ostat-**

nie dostępne szczegółowe dane) 5343 złote brutto. Wynagrodzenie mężczyzn wynosiło natomiast średnio 6126 złote, czyli było wyższe od zarobków kobiet o 12,7 proc. (783 złote). Szczególnie duża różnica występowała wśród osób z wyższym wykształceniem, zajmujących wyższe stanowiska. Wpływ na to miał fakt, że mężczyźni w Polsce znacznie częściej zajmują lepiej płatne stanowiska kierownicze, przy których obsadzie, zważywszy na dziewiętnastoprocentową lukę edukacyjną na korzyść kobiet, nie zawsze liczą się kwalifikacje. Ma to poważne konsekwencje także dla dochodów po zakończeniu aktywności zawodowej. Średnia emerytura mężczyzn (4103,07 zł brutto) jest wyższa od średniej emerytury kobiet (wynoszącej 2 792,86 zł brutto) aż o 1 310,21 zł (32 proc.), co wynika także z niższego wieku emerytalnego kobiet.

¹⁶ Oto jedna z wypowiedzi: „Kobieta włoska uważa, że w Polsce nie ma mężczyzn (bo mężczyzna ma pracować na rodzinę). Nie wyjechałaby za granicę, nie zostawiłaby swoich dzieci, żeby pracować, żeby je utrzymać. Ona by męża wykopała wszystkimi butami z ostrym czubkiem, żeby pojechał szukać pieniędzy, a ona by była z dziećmi”. Teresa Zbyrad, *Współczesne oblicza feminizacji migracji...*, wyd. cyt.

Wykres 16. Średnie wynagrodzenie kobiet w Polsce

Źródło: Polski Instytut Ekonomiczny

Wykres 17. Średnie wynagrodzenie mężczyzn w Polsce

Źródło: Polski Instytut Ekonomiczny

Na różnicę w zarobkach wielki wpływ ma koncentrowanie się kobiet i mężczyzn w innych sektorach gospodarki. Parę słów już zostało o tym napisanych wcześniej, tutaj jednak mamy dokładny wykres:

Wykres 18. Średnie wynagrodzenie mężczyzn w Polsce



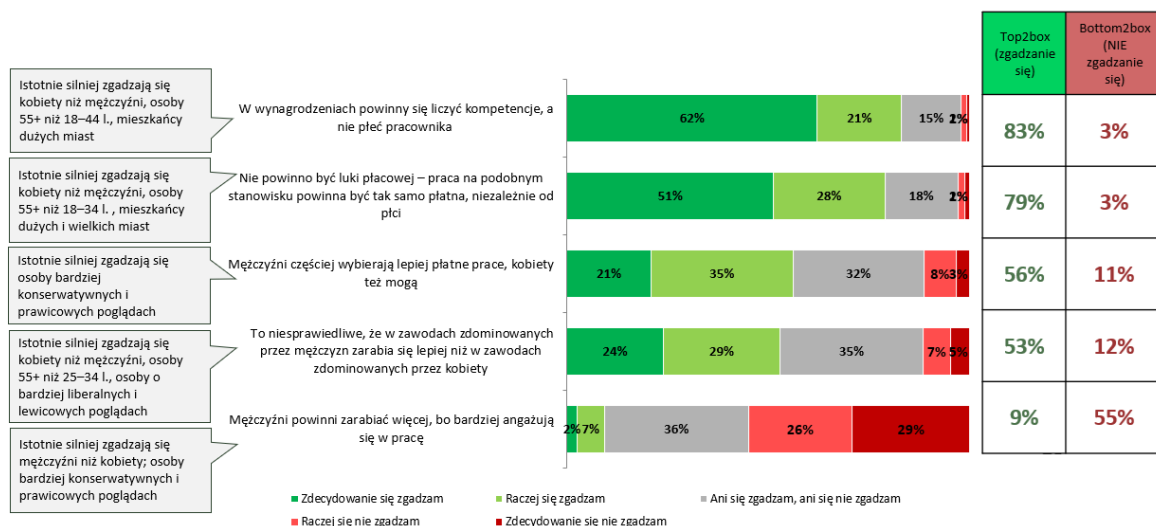
Źródło: Polski Instytut Ekonomiczny

Jak widać, kobiety zarówno w Polsce, jak i w Unii Europejskiej, koncentrują się przede wszystkim w opiece zdrowotnej i pomocy społecznej, a także w edukacji. Poza lekarkami, których liczebność przewyższa liczebność lekarzy, są to zawody o stosunkowo niskich zarobkach, takie jak pielęgniarki, pracownice socjalne i oczywiście nauczycielki. Ogólnie **kobiet jest więcej w sektorze państwowym, który jednak bynajmniej ich nie faworyzuje**. W administracji publicznej i obronie narodowej zajmują one przeważnie funkcje urzędnicze, podczas gdy mężczyźni należą do władz publicznych, wyższych urzędników i kierowników, zarabiających znacznie więcej. **W sektorze prywatnym, czyli między innymi obrocie nieruchomości, obsłudze finan-**

sów i ubezpieczeń oraz handlu i naprawie pojazdów, kobiety częściej należą do zaplecza biurowego, a mężczyźni zajmują stanowiska kierownicze i dyrektorskie. W dziedzinach takich jak budownictwo, górnictwo, transport, branża wodno-kanalizacyjna oraz energetyka, czyli te zdominowane przez mężczyzn, wiadomo, że nie powierza się kobietom stanowisk związanych z władzą i wysokimi zarobkami. Ogólny obraz jest więc klarowny – tam, gdzie można więcej zarobić, znajduje się więcej mężczyzn, a tam, gdzie zarobki są niskie, przeważają kobiety.

Ostatnie pytanie naszego sondażu było więc o to, jak respondenci oceniają owe dysproporcje i co należałoby z nimi zrobić.

Wykres 19. Średnie wynagrodzenie mężczyzn w Polsce



Źródło: Maison & Partners

Było to jedyne pytanie nie o stan faktyczny, ale o stosunek do niego. Najpopularniejszą odpowiedź – że powinny się liczyć kompetencje pracownika, a nie jego płeć – można rozumieć dwojako. Albo mężczyźni otrzymujący wyższe wynagrodzenia niż kobiety na podobnych stanowiskach otrzymują je za płeć, a nie za wyższe kompetencje, albo też obecnie mężczyźni otrzymują wyższe stanowiska i zarobki, gdy są bardziej kompetentni, a regulacje tego stanu rzeczy doprowadziłyby do obsadzania na nich mniej kompetentnych kobiet. Możliwa jest też interpretacja pośrednia, że

w wyborze na stanowiska oferujące wyższe zarobki nie powinny być brane żadne inne względy poza kompetencjami, czy to chodzi o zakorzenione przekonanie, że mężczyźni wszystko robią lepiej, czy o obsadzanie na nich kobiet, żeby było „sprawiedliwiej”. Grupa, która się z tym stwierdzeniem zgodziła (83 proc. na „tak” i „raczej tak”) składała się w większości z kobiet, osób powyżej 55. roku życia i mieszkańców dużych miast, co wskazuje na interpretację pierwszą i trzecią. Druga co do popularności odpowiedź (79 proc. na „tak” i „raczej tak”) – że luka płacowa nie

powinna istnieć i że na podobnym stanowisku zarobki powinny być podobne – też była częściej wybierana przez kobiety, osoby starsze i mieszkańców miast, tym razem także tych wielkich. W tym kierunku podążają dyrektywy unijne, nakazujące jawność zarobków w obrębie firmy lub instytucji.

Trzecia pod względem popularności odpowiedź (56 proc. na „tak” i „raczej tak”) miała inny wydźwięk niż dwie poprzednie. **„Mężczyźni wybierają lepiej płatne prace; kobiety też mogą” oznacza, że kobiety same ponoszą odpowiedzialność za swoje niższe zarobki, toteż to one powinny zmienić priorytety zamiast domagać się regulacji.**

Co ciekawe, wybierały odpowiedź osoby deklarujące prawicowo-konserwatywne poglądy, co każe się zastanowić, jak rozumiany jest w Polsce termin „konserwatyzm”. Odpowiadająca za niższe zarobki kobiet opieka nad bliskimi powinna się mu podobać, zważywszy na jego nacisk na wartości rodzinne. Pozostaje zresztą pytanie, kto by się tym zajął, gdyby kobiety nie chciały przerywać dobrze płatnej pracy? Podobnie jest ze szkolnictwem. Regulowane przez państwo zarobki nauczycieli są niskie, w związku z czym szkoły się uskarżają, że nie ma kto uczyć. Podpowiadanie nauczycielkom, że powinny iść do innej, lepiej płatnej pracy pozostawia otwartym pytanie o to, kto zajmie się przekazywaniem dziedzictwa kulturowego przyszłym pokoleniom. Nie będą to zapewne mężczyźni wybierający prace o wysokich zarobkach.

WEI stoi na stanowisku, że należy wprowadzić takie mechanizmy w politykach publicznych, które umożliwią lepsze dopasowanie zarobków do rangi wykonywanej pracy. Oznacza to decentralizację, wprowadzanie mechanizmów rynkowych i usuwanie barier regulacyjnych tam, gdzie dzisiaj dominuje sektor publiczny.

Czwarte co do popularności twierdzenie (53 proc. na „tak” i „raczej tak”) wybierały osoby o liberalno-lewicowych poglądach. Brzmiało ono: „To niesprawiedliwe, że w zawodach zdominowanych przez mężczyzn zarabia się lepiej niż w zawodach zdominowanych przez kobiety”. Wyraża się w nim przeświadczenie, że wycena czyjejs pracy zależy nie tylko od wartości owej pracy, ale także od panujących przekonań na temat płci. Warto zauważyć, że nauczyciel czy lekarz to były zawody o wysokim prestiżu społecznym, dopóki nie zaczęły w nich dominować kobiety. Zajmowanie się humanistyką cieszyło się autorytetem, dopóki robili to mężczyźni. Czy jest to niesprawiedliwe? Z punktu widzenia równego traktowania tak, ale czy w ogóle da się to zmienić? Zderzenie dwóch ostatnich twierdzeń wydaje się ciekawe jako dyskusja prawicy z lewicą, z której – jak rzadko bywa – może wyniknąć coś konkretnego.

Pozostaje ostatnie, najmniej popularne twierdzenie, że mężczyźni powinni otrzymywać wyższe wynagrodzenia, gdyż bardziej angażują się w pracę. Otrzymało ono 9 proc. odpowiedzi na „tak” i „raczej tak” oraz aż 55 proc. na „nie” i „raczej nie”. Jako że respondenci zgadzali się z nim najrzadziej, trudno mówić, że reprezentuje jakiś ważny trend w myśleniu. Niemniej ciekawe jest, że zgodzili się z nim przeważnie mężczyźni i osoby o konserwatywno-prawicowych poglądach. Prawdopodobnie grupa ta pokrywa się z tymi, którzy uznali, że luka płacowa nie istnieje lub istnieje, ale na korzyść kobiet. Trudno nazwać te poglądy konserwatywnymi, gdyż konserwatyzm zakłada jawne finansowe uprzywilejowanie mężczyzn, ale za cenę bezwzględnego obowiązku utrzymania przez nich żon i dzieci. We wspomnianej tu wizji zostaje natomiast uznane za oczywiste, że utrzymaniem dzieci powinni się zająć obydwój rodzice, opieką nad nimi oraz innymi członkami rodziny – kobieta, ale to mężczyzna powinien być uznany za pracującego ciężiej.

PODSUMOWANIE

Podsumowując wyniki, można powiedzieć, że część z nich jest optymistyczna, a część zupełnie nie. Dziewczeta i chłopcy radzą sobie doskonale w szkole, ich wyniki jeśli chodzi o matematykę i nauki przyrodnicze są podobne, a w kwestii rozumienia czytanego tekstu dziewczeta są o ponad trzydzieści punktów od chłopców lepsze. Jednak jako że taka dysproporcja jest na świecie czymś powszechnym, chłopcy także pod tym względem zajmują wysoką pozycję wśród krajów OECD.

W Polsce dynamicznie rośnie liczba osób z wykształceniem wyższym, która wydaje się ogromna, ale w Unii Europejskiej zajmujemy pod tym względem dopiero 19. miejsce na 32 kraje. Liczba kobiet w wieku 25–34 lata z dyplomami ukończenia studiów wynosi dokładnie połowę, a mężczyzn w tym przedziale wiekowym – prawie jedną trzecią. Kobiety nie tylko częściej dostają się na studia, ale rzadziej je przerywają. Przekłada się to na lukę edukacyjną, która wynosi w Polsce aż 19 proc. na korzyść kobiet. Taka luka nie jest niczym pozytywnym, ale świadczy o tym, że kobiety, gdy tylko otrzymują możliwość studiowania, studiuje chętnie i z dobrymi wynikami. Największą popularnością cieszą się wśród nich studia pedagogiczne, na których na 100 mężczyzn przypada aż 546 kobiet. Jako że duża przewaga pod tym względem utrzymuje się w Polsce od dawna, zawód nauczyciela jest mocno sfeminizowany – kobiety stanowią aż 82 proc. osób go wykonujących. W samej feminizacji nie byłoby nic złego – choć chłopcy mogą potrzebować większej liczby nauczycieli mężczyzn – gdyby nie to, że jest to zawód słabo opłacany.

Kobiety wykonują w społeczeństwie większość nieodpłatnej pracy, związanej z opieką. Jak wynika z analizy danych na temat osób bezrobotnych, jest to u kobiet w okresie produkcyjnym najczęstszy powód rezygnacji z pracy. Zadeklarowało go większość kobiet bezrobotnych w wieku 25–54 lata: w wieku 25–34 lata 79 proc., w wieku 35–44 lata 75 proc., a w wieku 45–54

lata – 53 proc. Odsetki te są ponad czterokrotnie wyższe niż u mężczyzn w tych samych przedziałach wiekowych. Z kolei opiekę tylko nad osobami dorosłymi, głównie starzejącymi się rodzicami, kobiety podejmują trzy razy częściej niż mężczyźni. Dane o emigracji mówią z kolei o tym, że kobiety, mimo że zajmują się innymi członkami rodziny, rezygnując z tego powodu z pracy, przeważają wśród osób emigrujących lub planujących emigrację. Różnica, którą by można nazwać luką emigracyjną, wynosi 10 proc. (55 proc. do 45 proc.). Oznacza to, że kobiety biorą na siebie najcięższe wyzwania, by zarobić na siebie lub bliskich.

Ostatni rozdział dotyczył luki płacowej między kobietami i mężczyznami. Porównanie godzinowych zarobków brutto dla osób na podobnych stanowiskach wykazuje dziesięcioprocentową różnicę na korzyść mężczyzn. Pomiar ten, mimo że dość szczegółowy, nie uwzględnia wszystkich nierówności. Przede wszystkim, trudno w nim wziąć pod uwagę wpływ okresowych rezygnacji przez kobiety z pracy, by zająć się rodziną. Średnie wynagrodzenie kobiet w Polsce podczas ostatnich pomiarów, dokonanych w 2020 roku, wyniosło 5343 złote brutto. Wynagrodzenie mężczyzn było w tym czasie wyższe o 783 zł (12,7 proc.) i wyniosło 6126 złotych. Wyższe zarobki mężczyzn wiążą się z tym, że stanowiska kierownicze zarówno w sektorze państwowym, jak i prywatnym, są obsadzone przede wszystkim przez nich. Ponadto kobiety częściej pracują w gałęziach gospodarki, gdzie zarabia się mniej, a mężczyźni w tych, w których zarabia się więcej.

Dzięki badaniu przeprowadzonemu przez Maison & Partners mogliśmy poznać spojrzenie Polaków na te nierówności. Nie zawsze było adekwatne, ale nie wykazywało zbytniego przechylenia ideologicznego w którąkolwiek stronę. Tym, co się rzuca w oczy, jest niedoszacowanie kilku wskaźników na korzyść kobiet czy też dotyczą-

cych ich większego nakładu pracy. Tak się działo w przypadku sporej przewagi dziewcząt, jeśli chodzi o rozumienie czytanego tekstu, różnicy między kobietami i mężczyznami z wyższym wykształceniem oraz stopnia feminizacji zawodu nauczyciela.

Jeśli chodzi o emigrację, większość respondentów uznała, że wśród emigrantów dwie trzecie stanowią mężczyźni, podczas gdy tak naprawdę kobiet emigruje o 10 proc. więcej niż mężczyzn. Z kolei w przypadku skorygowanej luki płacowej większość respondentów wskazała, że jest ona dwukrotnie wyższa niż w rzeczywistości. Zapytani o stosunek do niej, respondenci w większości odpowiedzieli, że różnica w zarobkach na korzyść mężczyzn jest niesprawiedliwa i że w obsadzaniu lepiej płatnych stanowisk powinny liczyć się kompetencje, a nie płeć. W przypadku kilku pytań ich odpowiedzi pokrywała się ze stanem faktycznym. Działo się tak w przypadku oceny odsetka kobiet rezygnujących z pracy na rzecz opieki nad dorosłymi krewnymi oraz w tym, że wyniki dziewcząt i chłopców w matematyce oraz naukach przyrodniczych są wyrównane.

Tym, co się rzuca w oczy w analizie tych wyników, jest różnica między kobietami i mężczyznami, jeśli chodzi o podejście do zjawiska dyskryminacji kobiet. Kobiety je na ogół zauważają, zwłaszcza w starszych grupach wiekowych i wśród osób deklarujących poglądy lewico-liberalne. W jednym przypadku (luki płacowej) uważają je za dwa razy większe, niż jest rzeczywistość. Mężczyźni z kolei częściej udzielili odpowiedzi, że takie zjawisko nie ma miejsca lub że kobiety same wybierają stanowiska z gorszymi zarobkami. Takie podejście było reprezentowane zwłaszcza przez młodych mężczyzn, deklarujących konserwatywno-prawicowe poglądy. Patrząc na to przez pryzmat przedstawionych danych, chociażby o emigracji, można pokusić się o stwierdzenie, że większość z tych mężczyzn nie byłaby gotowa sprostać tradycyjnemu modelowi rodziny, postulowanemu przez konserwatyzm. W modelu tym mężczyzna ma bezwzględny obowiązek utrzymać rodzinę, a gdy mu się to nie udaje, jest to plama na jego honorze. Oni tymczasem zakładają, że kobiety powinny zajmować się dziećmi oraz innymi krewnymi, ale także pracować na pełen etat i w przypadku niższych zarobków niż koledzy winić wyłącznie siebie.



**Autorka składu:
Anna Śleszyńska**

Zdjęcia: Canva.com

**Użyto czcionek:
Poppins, Staatliches, Gladiola**



**Warsaw Enterprise Institute
Al. Jerozolimskie 30/7
00-024 Warszawa**